

ALBERT PIKE



Moral & Dogma

MORALNOŚĆ I DOGMATY

RYTU SZKOCKIEGO DAWNEGO I UZNANEGO

WOLNOMULARSTWA

PRZYGOTOWANE DLA

RADY NAJWYŻSZEJ TRZYDZIESTEGO TRZECIEGO STOPNIA.

POŁUDNIOWEJ JURYSDYKCJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH,

OPUBLIKOWANE Z JEJ AUTORYTETU.

[4°-9°]

CHARLESTON,
A.:M.:5641



IV.

SEKRETNY MISTRZ

MASONRIA to seria alegorii, zwykłych nośników wielkich lekcji moralności i filozofii. W miarę postępów w różnych stopniach, które odkryjecie, tworząc wielki, kompletny i harmonijny system, będziecie pełniej docenić jego ducha, jego przedmiot, jego cele.

Jeśli byłeś rozczarowany pierwszymi trzema stopniami, tak jak je otrzymałeś, i jeśli wydawało ci się, że przedstawienie nie spełniło obietnicy, że lekcje moralności nie są nowe, a nauczanie naukowe jest tylko szczątkowe, a symbole są niedokładnie wyjaśnione, należy pamiętać, że ceremonie i lekcje tych stopni od wieków coraz bardziej dostosowywały się, poprzez ograniczanie i pograżanie się w codzienności, do często ograniczonej pamięci i możliwości Mistrza i Nauczyciela oraz do intelektu i potrzeb Ucznia i Wtajemniczanego; że przybyli do nas z epoki, w której używano symboli nie po to, by je ujawniać, ale by je ukrywać; kiedy najpowszechniejsza wiedza była ograniczona do nielicznych wybranych, a najprostsze zasady moralności wydawały się nowo odkrytymi prawdami; i że te antyczne i proste Stopnie stoją teraz jak połamane kolumny dachu mniej druidycznej świątyni, w swojej prymitywnej i okaleczonej wielkości; w wielu miejscach również zepsute przez czas i zniekształcone przez nowoczesne dodatki i absurdalne interpretacje. Są tylko wejściem do wielkiej świątyni masońskiej, potrójnymi kolumnami portyku.

Zrobiłeś pierwszy krok ponad jej progiem, pierwszy krok w kierunku wewnętrznego sanktuarium i serca świątyni. Jesteś na ścieżce, która prowadzi w górę zbocza góry Prawdy; oraz od waszego utrzymania tajemnicy, posłuszeństwa i wierności zależy, czy pójdziecie naprzód, czy też pozostaniecie w miejscu.

Nie wyobrażaj sobie, że rzeczywiście staniesz się masonem, ucząc się tego, co potocznie nazywa się „pracą”, a nawet zapoznając się z naszymi tradycjami.

Masoneria ma historię, literaturę, filozofię. Jej alegorie i tradycje wiele cię nauczą; ale wiele trzeba szukać gdzie indziej. Strumienie wiedzy, które teraz płyną pełną parą, muszą dotrzeć do naszych głów w źródłach, które tryskają w odległej przeszłości, i tam znajdziesz pochodzenie i znaczenie masonerii.

Kilka podstawowych lekcji architektury, kilka powszechnie uznawanych maksym moralnych, kilka nieistotnych tradycji, których prawdziwe znaczenie jest nieznane lub źle rozumiane, nie zadowolą już żarliwego badacza masońskiej prawdy. Niech ten, kto jest z nich zadowolony, nie stara się wspiąć wyżej. Ten, kto pragnie zrozumieć harmonijne i piękne proporcje masonerii, musi czytać, studiować, zastanawiać się, trawić i rozróżniać. Prawdziwy mason jest żarliwym poszukiwaczem wiedzy; i wie, że zarówno księgi, jak i antyczne symbole masonerii są naczyniami, które docierają do nas naładowane intelektualnym bogactwem przeszłości; i że w łańcuchu tych argozji wiele rzuca światło na historię masonerii i dowodzi, że masoneria jest uznawana za dobroczyncę ludzkości, urodzonej w samej kolebce rasy.

Wiedza jest najbardziej autentycznym i realnym ze skarbów ludzkich; ponieważ jest Światłem, tak jak ignorancja jest Ciemnością. Jest to rozwój duszy ludzkiej i jej nabycie wzrost duszy, która przy narodzinach człowieka nic nie wie, a zatem w pewnym sensie można powiedzieć, że jest niczym. Jest to ziarno, które ma w sobie moc wzrastania, nabywania i rozwijania się przez nabywanie, tak jak z nasienia rozwija się pęd, roślina, drzewo. „Nie musimy zatrzymywać się przy powszechnym argumencie, że przez naukę człowiek przewyższa człowieka w tym, w czym człowiek przewyższa

zwierzęta; że przez naukę człowiek wznosi się do niebios i ich obrotów, gdzie nie może się znaleźć fizycznie, i tym podobne. Uznajmy raczej godność i doskonałość wiedzy i nauki w tym, do czego natura ludzka najbardziej dąży, czyli w nieśmiertelności lub trwaniu.

Bo to tendencja każdego pokolenia do tworzenia domów i rodzin; do tego mają być budynki, fundamenty i pomniki; do tego zmierza pragnienie pamięci, sławy i świętowania, aw efekcie siła wszystkich innych ludzkich pragnień”. Że nasze wpływy będą nas przeżywać i będą żywymi siłami, gdy spocniemy w grobach; a nie tylko, aby nasze imiona zostały zapamiętane; ale raczej, aby czytano nasze dzieła, mówiono o naszych czynach, pamiętano i wspomniano nasze imiona po śmierci, jako dowód, że te wpływy żyją i rządzą, kierują i kontrolują pewną część ludzkości i świata – oto dążenie duszy ludzkiej. „Widzimy więc, na ile pomniki geniuszu i nauki są trwalsze niż pomniki władzy lub dzieła rąk. Bo czyż wersety Homera nie przetrwały 2500 lat lub dłużej, nie tracąc ani jednej sylaby ani litery, podczas których nieskończona liczba pałaców, świątyń, zamków, miast podupadła i została zburzona? Nie jest możliwe posiadanie prawdziwych obrazów lub posągów Cyrusa, Aleksandra, Cezara, nie, ani królów czy wielkich osobistości z lat znacznie późniejszych; albowiem oryginały nie mogą przetrwać, a kopie nie mogą nie stracić życia i prawdy. Ale obrazy ludzkiego geniuszu i wiedzy pozostają w książkach, wolne od zła czasu i zdolne do nieustannej renowacji. Nie można ich też nazywać obrazami, ponieważ wciąż rodzą i zasiewają swoje nasiona w umysłach innych, prowokując i powodując nieskończone działania i opinie w następnych wiekach; tak więc, jeśli wynalezienie statku uważano za tak szlachetne, który przewozi bogactwa i towary z miejsca na miejsce i łączy najodleglejsze regiony z udziałem ich owoców, o ileż bardziej należy powiększyć listy, które jako statki przepływają przez rozległe morza czasu i uczynić wieki tak odległymi, aby mogły uczestniczyć w mądrości, oświeceniu i wynalazkach, jedno i drugie”.

Uczenie się, zdobywanie wiedzy, bycie mądrym jest koniecznością każdej prawdziwie szlachetnej duszy; uczyć, przekazywać tę wiedzę, dzielić się tą mądrością z innymi, a nie gruboskórnie zamykać swój

skarbiec i stawiać wartę u drzwi, aby wypędzić potrzebujących, jest równie szlachetnym impulsem i najcenniejszą pracą człowieka.

„Było tam małe miasto”, mówi Kaznodzieja, syn Dawida, „i było w nim niewielu ludzi; i przybył przeciwko niemu wielki król, obległ go i zbudował przeciwko niemu wielkie wały. A znalazł się w nim ubogi mędrzec, który swoją mądrością ocalił miasto; jednak żaden człowiek nie pamiętał tego samego biednego człowieka. Wtedy, powiedziałem, mądrość jest lepsza niż siła, ale mądrość biedaka jest pogardzana, a jego słowa nie są słuchane. Gdyby ci się przydarzyło, mój bracie, wyświadczyć ludzkości dobrą przysługę i być nagrodzony tylko obojętnością i zapomnieniem, nie zniechęcaj się jednak, ale pamiętaj o dalszej radzie mądrego Króla.

„Rano siej ziarno, a wieczorem nie wstrzymuj swojej ręki; bo nie wiesz, co się powiedzie, to czy tamto, albo czy oba będą jednakowo dobre”. Kto zasieje ziarno, ten zbiera. Dowiedz się, że możesz być uzdolniony do czynienia dobra, ponieważ jest to słuszne, znajdując w samym akcie wystarczającą nagrodę i rekomendację stałego jej otrzymywania.

Osiągnięcie prawdy i służenie naszym bliźnim, naszemu krajowi i ludzkości — oto najszlachetniejsze przeznaczenie człowieka. Odtąd i przez całe twoje życie ma być twoim celem. Jeśli pragniesz wznieść się do tego przeznaczenia, posuwaj się naprzód! Jeśli masz inne, mniej szlachetne przedmioty i zadowala cię niższy lot, zatrzymaj się na tym! niech inni wspinają się na wyżyny, a masoneria spełni swoją misję.

Jeśli chcesz iść naprzód, przepasz swoje biodra do walki! bo droga jest długa i mozolna. Przyjemność, jej wszystkie uśmiechy, z jednej strony przywołają cię, a gnuśność zaprosi cię do snu wśród kwiatów, z drugiej. Przygotuj się przez dyskrecję, posłuszeństwo i wierność, aby oprzeć się pokusom obu!

Dyskrecja jest niezbędna u masona jakiegokolwiek stopnia. Jest to pierwsza i prawie jedyna lekcja udzielona Uczniowi. Zobowiązania, które każdy z nas przyjął wobec każdego żyjącego masona, wymagające od nas wykonywania najpoważniejszych i najbardziej uciążliwych obowiązków wobec nieznanych nam osób, dopóki nie zażądadą naszej pomocy - obowiązki, które należy wykonać, nawet z narażeniem życia albo nasze uroczyste przysięgi zostaną złamane i pogwałcone, i zostaniemy napiętnowani jako

falszywi masoni i niewierni, nauczą nas, jak wielkim szaleństwem byłoby zdradzić nasze tajemnice tym, którzy, nie związani z nami żadnymi więzami wspólnych zobowiązań, mogliby, uzyskując je, wezwać nas w ostateczności, kiedy nagła okoliczność nie powinna pozostawiać nam czasu na doczekanie, a bezwzględny nakaz naszego zobowiązania zmusza nas do wypełnienia braterskiego obowiązku wobec nikczemnego oszusta.

Sekrety naszego brata, gdy są nam przekazywane, muszą być święte, jeśli są takie, jakich prawo naszego kraju gwarantuje nam zachowanie. Nie jesteśmy zobowiązani do przestrzegania niczego innego, kiedy prawo, do którego przestrzegania jesteśmy wezwani, jest rzeczywiście prawem, ponieważ pochodzi z jedyne go źródła władzy, Ludu. Edykty, które wynikają ze zwykłej arbitralnej woli despotycznej władzy, sprzeczne prawem Bożym lub Wielkim Prawem Natury, niszczące przyrodzone prawa człowieka, naruszające prawo do wolności myśli, słowa, sumienia; przeciw nim wolno się buntować i dążyć do ich uchylenia.

Posłuszeństwo Prawu nie oznacza bowiem poddania się tyranii; ani żebyśmy przez rozrzutne poświęcenie wszelkich szlachetnych uczuć składali despotyzmowi hołd uwielbienia. Gdy pada każda nowa ofiara, możemy podnieść głos w jeszcze głośniejszych pochlebstwach. Możemy upaść do dumnych stóp, możemy błagać jako dobrodziejstwo o zaszczyt ucałowania tej zakrwawionej ręki, która została podniesiona przeciwko bezbronnym. Możemy zrobić więcej: możemy przynieść ofiarę na ołtarz i błagać Boga, aby nie wstąpił zbyt wcześnie do Nieba. Możemy to zrobić, ponieważ mamy smutne wspomnienie tego, co uczyniły istoty o ludzkiej postaci i duszy. Ale to wszystko, co możemy zrobić. Możemy zmusić nasze języki do tego, by były fałszywe, nasze rysy do ułożenia na pozór owej namiętnej adoracji, którą pragniemy wyrazić, nasze kolana uginają się; ale serca nie możemy powstrzymać.

Tam cnota musi jeszcze mieć głos, którego nie można zagłuszyć przez hymny i aklamacje; tam zbrodnie, które wychwalamy jako cnoty, są nadal zbrodniami, a ten, którego uczyniliśmy Bogiem, jest najbardziej godnym pogardy człowiekiem; jeśli w istocie nie czujemy, być może, że sami jesteśmy jeszcze bardziej godni pogardy.

Ale to prawo, które jest uczciwym wyrazem woli i osądu ludu, jest uchwaleniem całości i każdej jednostki. Zgodne z prawem Bożym i wielkim prawem natury, zgodne z czystym i abstrakcyjnym prawem złagodzoną koniecznością i interesem ogólnym, w odróżnieniu od prywatnego interesu jednostek, obowiązuje wszystkich, ponieważ jest dziełem wszystkich, wolą wszystkich, uroczysty osądem wszystkich, od którego nie ma odwołania.

W tym stopniu, mój bracie, masz szczególnie nauczyć się obowiązku posłuszeństwa temu prawu. Istnieje jedno prawdziwe i pierwotne prawo, zgodne z rozumem i naturą, rozpowszechnione we wszystkim, niezmiennie, wieczne, które nawołuje do wypełniania obowiązku i powstrzymywania się od niesprawiedliwości i wzywa tym nieodpartym głosem, który jest odczuwalny w całej swej powadze, gdziekolwiek to słyhać. To prawo nie może być uchylone ani osłabione, ani też jego sankcje nie mogą zostać naruszone przez żadne ludzkie prawo. Cały senat, cały naród nie może odstąpić od swego nadrzędnego obowiązku. Nie wymaga żadnego komentatora, aby uczynić to wyrażnie zrozumiałym: nie jest to też inna rzecz w Rzymie, a inna w Atenach; co innego teraz, a co innego w nadchodzących wiekach; ale we wszystkich czasach i we wszystkich narodach jest, była i będzie jedna i wieczna; — jedna, jak Bóg, jego wielki Autor i Promulgator, który jest Wspólnym Władcą całej ludzkości, sam jest Jeden. Żaden człowiek nie może sprzeciwić się temu bez wyrwania się jakby z własnego łona i wyparcia się własnej natury; i w tym właśnie akcie wymierzy sobie najsurowszą karę, chociaż uniknie tego, co uważa się za karę.

Naszym obowiązkiem jest przestrzegać praw naszego kraju i uważać, aby uprzedzenia lub namiętności, fantazje lub przywiązania, błędy i złudzenia nie zostały pomyłone z sumieniem. Nie ma nic bardziej zwyczajnego niż udawanie sumienia we wszystkich działaniach człowieka, które są publiczne i nie mogą być ukryte. Nieposłusznicy odmawiają poddania się prawu, a także w wielu przypadkach udają sumienie; i tak nieposłuszeństwo i bunt stają się sumieniem, w którym nie ma ani poznania, ani objawienia, ani prawdy, ani miłości, ani rozumu, ani religii. Sumienie jest związane z prawami. Słuszne lub pewne sumienie to prawy rozum sprowadzony do praktyki i postępowania moralnego, podczas gdy sumienie przewrotne tkwi w

fantazjach lub uczuciach – stosie nieprawidłowych zasad i niewłaściwych wad – i jest tym samym w sumieniu, co kalectwo w ciele, czyli złość w uczuciach. Nie wystarczy, aby sumienie było nauczane przez naturę; ale musi być nauczany przez Boga, prowadzony przez rozum, wprowadzany w życie przez dyskurs, wspierany przez wybór, prowadzony przez prawa i trzeźwe zasady; wtedy jest to właściwe i może być pewne. Wszystkie ogólne środki sprawiedliwości są prawami Bożymi i dlatego stanowią ogólne zasady rządzenia sumieniem; ale konieczność ma również duży wpływ na porządek spraw ludzkich, na zarządzanie stosunkami międzyludzkimi i na dyspozycję praw ludzkich; a te ogólne miary, jak wielka rzeka w małe strumienie, są wyprowadzane w małych strumykach i szczegółach przez prawa i zwyczaje, przez ludzkie wyroki i porozumienia oraz przez absolutny despotyzm konieczności, który nie pozwoli na doskonałą i abstrakcyjną sprawiedliwość i słusność jako jedyne zasady rządu cywilnego w niedoskonałym świecie; i musi to być prawo, które służy największemu dobru jak największej liczbie.

Kiedy składasz Bogu ślub, nie odkładaj go na później. Lepiej nie ślubować, niż ślubować i nie wypełnić. Nie bądź pochopny w swoich ustach i niech twoje serce nie jest pochopne w wypowiedaniu czegokolwiek przed Bogiem, bo Bóg jest w niebie, a ty jesteś na ziemi; przeto niech będzie mało słów twoich. Dobrze zważ, co obiecujesz; ale kiedy obietnica i zobowiązanie zostaną złożone, pamiętaj, że ten, kto nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań, jest niewierny swojej rodzinie, swoim przyjaciołom, swojemu krajowi i swojemu Bogu.

Fides servanda est. Wiary, której się przyrzeka, należy zawsze dochować, była maksymą i aksjomatem nawet wśród pogan. Cnotliwy Rzymianin powiedział: niech to, co wydaje się pożyteczne, niech nie będzie podłe, albo jeśli jest podłe, niech się nie wydaje celowe. Co może przynieść ta tak zwana doraźność, tak cenna jak to, co zabiera, jeśli pozbawia cię imienia dobrego człowieka i pozbawia cię integralności i honoru? We wszystkich wiekach ten, kto łamie przyrzeczone słowo, był uważany za niewymowną nikczemność. Słowo masona, podobnie jak słowo rycerza w czasach rycerskich, raz dane musi być święte; a wyrok jego braci na tego, kto łamie

przysięgę, powinien być surowy, jak sądy rzymskich cenzorów na tym, kto złamał przysięgę. Dobra wiara jest szanowana wśród masonów, podobnie jak wśród Rzymian, którzy umieścili jej posąg na Kapitolu, obok posągu Jowisza Maksymusa Optimusa; a my, podobnie jak oni, uważamy, że zawsze należy wybierać raczej nieszczęście niż niegodziwość; i za starymi rycerzami, że zawsze należy raczej umrzeć niż zostać zhańbionym.

Bądź więc wierni przyrzeczeniom, które składacie, przyrzeczeniom, które dajesz, ślubom, które ślubujesz, gdyż złamanie któregokolwiek z nich jest niegodziwe i haniebne.

Bądź wierny swojej rodzinie i wypełniaj wszystkie obowiązki dobrego ojca, dobrego syna, dobrego męża i dobrego brata.

Bądź wierny swoim przyjaciółom; bo prawdziwa przyjaźń ma naturę nie tylko po to, by przetrwać wszystkie perypetie życia, ale by trwać przez nieskończone trwanie; nie tylko po to, by wytrzymać wstrząs sprzecznych opinii i ryk rewolucji, która wstrząsa światem, ale by przetrwać, gdy niebiosy upadną, i powstać z ruin wszechświata.

Bądź wierny swojemu krajowi i przedkładaj jego godność i honor nad jakikolwiek stopień popularności i honoru dla siebie; zrównując się raczej z jego interesem niż z własnym, a nie z przyjemnością i zadowoleniem ludzi, które często stoją w sprzeczności z jego dobrem.

Bądź wierny masonerii, która ma być wierna najlepszym interesom ludzkości. Pracuj, nakazem i przykładem, aby podnieść standard masońskiego charakteru, rozszerzyć jego strefę wpływów, spopularyzować jego nauki i sprawić, by wszyscy ludzie poznali je dla Wielkiego Apostoła Pokoju, Harmonii i Dobrej Woli na ziemi wśród ludzi; Wolności, Równości i Braterstwa.

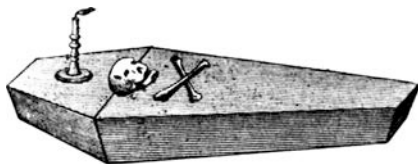
Masoneria jest użyteczna dla wszystkich ludzi: dla uczonych, ponieważ daje im możliwość wykorzystania swoich talentów w przedmiotach wybitnie godnych ich uwagi; analfabetom, ponieważ daje im ważne wskazówki; młodzieży, ponieważ przedstawia im zbawienne przepisy i dobre przykłady oraz przyzwyczają do zastanowienia się nad właściwym sposobem życia; człowiekowi światowemu, któremu zapewnia szlachetny i pożyteczny wypoczynek; podróżnikowi, któremu pozwala znaleźć

przyjaciół i braci w krajach, w których inaczej byłby odizolowany i samotny; godnemu człowiekowi w nieszczęściu, któremu udziela pomocy; cierpiącym, którym przynosi pociechę; dla miłosiernego człowieka, któremu pozwala czynić więcej dobra, jednocząc się z tymi, którzy są miłosierni jak on sam; i wszystkim, którzy mają duszę zdolną docenić jej znaczenie i cieszyć się urokami przyjaźni opartej na tych samych zasadach religii, moralności i filantropii.

Dlatego wolnomularz powinien być człowiekiem honoru i sumienia, przedkładającym swoje obowiązki nad wszystko inne, nawet nad życie; niezależny w swoich opiniach i dobrych obyczajach; posłuszny prawom, oddany ludzkości, swojej ojczyźnie, swojej rodzinie; dobry i pobłażliwy dla swoich braci, przyjaciel wszystkich cnotliwych ludzi i gotów pomagać swoim towarzyszom wszelkimi środkami, jakie są w jego mocy.

W ten sposób będziesz wierny sobie, swoim bliźnim i Bogu, i w ten sposób oddasz cześć imieniu i stopniu MISTRZA TAJEMNEGO; który, podobnie jak inne zaszczyty masońskie, degraduje, jeśli nie jest zasłużony.





V.

MISTRZ DOSKONAŁY.

Mistrz Khūrūm był pracowitym i uczciwym człowiekiem.

To, do czego został zatrudniony, wykonywał sumiennie, dobrze i wiernie. Nie otrzymał wynagrodzenia, które nie było mu należne. W prochu i uczciwości są cnoty szczególnie zaszczone w tym stopniu. Są to cnoty pospolite i swojskie; ale nie za to poniżej naszej uwagi. Tak jak pszczoły nie kochają ani nie szanują trutni, tak masoneria nie kocha ani nie szanuje próżniaków i tych, którzy żyją dzięki własnemu sprytowi; a najmniej ze wszystkich pasożytniczych roztoczy, które żywią się samym sobą. Albowiem ci, którzy są gnuśni, prawdopodobnie staną się rozrzutni i złośliwi; a doskonała uczciwość, która powinna być wspólną cechą wszystkich, jest rzadsza niż diamenty.

Robić rzetelnie i wytrwale oraz wiernie i uczciwie robić to, co mamy robić – być może niewiele to wymaga, patrząc z każdego punktu widzenia, włączając w to całość prawa moralnego; i nawet w ich najpowszechniejszym i najbardziej domowym zastosowaniu cnoty te należą do charakteru Doskonałego Mistrza.

Bezczynność jest pogrzebem żywego człowieka. Albowiem beczynny człowiek jest tak bezużyteczny dla jakichkolwiek celów Boga i człowieka, że przypomina zmarłego, obojętnego na zmiany i potrzeby świata; i żyje tylko po to, by spędzać czas i jeść owoce ziemi.

Jak robactwo lub wilk, kiedy nadejdzie jego czas, umiera i ginie, a tymczasem jest niczym. Nie orze ani nie dźwiga ciężarów: wszystko, co robi, jest albo nieopłacalne, albo złośliwe.

Jest to ogromna praca, którą każdy człowiek może wykonać, jeśli nigdy nie jest bezczynny; i jest to ogromna droga, którą człowiek może przejść w cnocie, jeśli nigdy nie zejdzie ze swojej drogi przez występny nałóg lub wielką zbrodnię. kto czasami czyta dobre książki, jeśli jej części będą odpowiedzialne, będzie miał ogromny zasób wiedzy.

Św. Ambroży i za jego przykładem św. Augustyn dzielili każdy dzień na te tertia zajęć: osiem godzin spędzali na zaspokajaniu potrzeb związanych z przyrodą i rekreacją; osiem godzin na miłosierdziu, pomaganiu innym, załatwianiu spraw, pojednaniu zwalczając ich wrogości, ganiąc ich wady, poprawiając ich błędy, pouczając ich ignorancję i prowadząc sprawy ich diecezji; a pozostałe osiem godzin spędzili na nauce i modlitwie.

W wieku dwudziestu lat myślimy, że życie jest o wiele za długie na to, czego musimy się uczyć i robić; i że istnieje niemal bajeczna odległość między naszym wiekiem a wiekiem naszego dziadka.

Ale kiedy w wieku sześćdziesięciu lat, jeśli mamy wystarczająco dużo szczęścia, by go osiągnąć lub niefortunnie, zależnie od przypadku, i w zależności od tego, czy zainwestowaliśmy z zyskiem, czy też zmarnowaliśmy czas, zatrzymujemy się i patrzymy wstecz na drogę, którą przybyliśmy, zebraliśmy się i staraliśmy się zrównoważyć nasze rachunki z czasem i możliwościami, stwierdzamy, że uczyniliśmy życie zbyt krótkim i zmarnowaliśmy ogromną część naszego czasu. Następnie, w naszym umyśle, odejmujemy od sumy naszych lat godziny, które niepotrzebnie spędziliśmy we śnie; godziny pracy każdego dnia, podczas których powierzchnia ospałej kałuży umysłu nie została poruszona ani poruszona ani jedną myślą; dni, których chętnie się pozbyliśmy, aby osiągnąć jakiś rzeczywisty lub wyimaginowany przedmiot, który leżał poza nami, na drodze między nami i który przeszkadzał w minionych dniach; godziny gorsze niż zmarnowane na szaleństwach i rozproszeniach lub stracone na bezużytecznych i nieopłacalnych studiach; i z westchnieniem przyznajemy, że mogliśmy się nauczyć i zrobić przez dwudzieścia dobrze spędzonych lat więcej, niż zrobiliśmy przez całe czterdzieści lat wieku męskiego.

Uczyć się i czynić! — oto praca duszy na ziemi. Dusza rośnie tak prawdziwie, jak rośnie dąb. Tak jak drzewo pobiera węgiel z powietrza, rosy, deszczu i

światła oraz pożywienie, które ziemia dostarcza swoim korzeniom, i poprzez swoją tajemniczą chemię przekształca je w sok i włókno, w drewno i liście, i kwiat i owoc, kolor i zapach, więc dusza wchłania wiedzę i dzięki boskiej alchemii przekształca to, czego się uczy, we własną substancję i rośnie od wewnątrz na zewnątrz z wrodzoną siłą i mocą, jak te ukryte w ziarnie pszenicy.

Dusza ma swoje zmysły, podobnie jak ciało, które można pielęgnować, powiększać, tworzyć bardziej wyrafinowanym, gdy samo rośnie w posturze i proporcjach; i ten, kto nie potrafi docenić pięknego obrazu lub posągu, szlachetnego poematu, słodkiej harmonii, heroicznej myśli lub bezinteresownego działania, lub dla którego mądrość filozofii jest tylko głupstwem i bełkotem, a najwznioślejsze prawdy są mniej ważne niż cena akcji lub bawelny, lub wyniesienie podłogi do urzędu, żyje jedynie na poziomie pospolitości i słusznie szczyty się tą niższością zmysłów duszy, która jest niższością i niedoskonałym rozwojem samej duszy.

Mało spać i dużo się uczyć; mało mówić, a dużo słyszeć i myśleć; uczyć się, abyśmy mogli robić, a potem robić, gorliwie i energicznie, wszystko, czego może od nas wymagać obowiązek i dobro naszych bliźnich, naszego kraju i ludzkości - to są obowiązki każdego MASONA, który pragnie naśladować Mistrza Khūrūma.

Obowiązki masona jako uczciwego człowieka są proste i łatwe.

Wymaga od nas uczciwości w umowach, szczerości w potwierdzaniu, prostoty w negocjacjach i wierności w działaniu. Nie kłamcie wcale, ani w małej, ani w wielkiej rzeczy, ani w istocie, ani w okoliczności, ani w słowie, ani w czynie: to znaczy nie udawajcie fałszywego; nie zakrywaj tego, co jest prawdą; a miarą twego twierdzenia lub zaprzeczenia niech będzie zrozumienie twojego kontrahenta; bo ten, kto oszukuje kupującego lub sprzedającego, mówiąc prawdę, w sensie nie zamierzonym i niezrozumianym przez drugiego, jest kłamcą i złodziejem. Doskonały Mistrz musi unikać tego, co zwodzi, na równi z tym, co jest fałszywe.

Niech wasze ceny będą zgodne z tą miarą dobra i zła, która jest ustalona w sławie i powszechnych relacjach najmądrzejszych i najbardziej miłosiernych ludzi, biegłych w tej produkcji lub towarze; i taki zysk, który bez zgorszenia jest dozwolony dla osób we wszystkich tych samych okolicznościach.

W stosunkach z innymi nie rób wszystkiego, co możesz robić zgodnie z prawem; ale zachowaj coś w swojej mocy; a ponieważ w kupowaniu i sprzedawaniu istnieje swoboda zysku, nie bierz najmniejszego grosza, który jest zgodny z prawem lub który tak myślisz; bo chociaż to jest zgodne z prawem, to jednak nie jest bezpieczne; a ten, kto w tym roku zyskuje wszystko, być może zgodnie z prawem, prawdopodobnie będzie kuszony w następnym roku, aby zdobyć coś bezprawnie.

Niech żaden człowiek, dla własnego ubóstwa, nie staje się bardziej uciskający i okrutny w swoim interesie; ale cicho, skromnie, pilnie i cierpliwie poleca swój majątek Bogu, podążając za jego sprawami i pozostawiając Jemu powodzenie.

Nie zatrzymujcie zapłaty najemnikowi; ponieważ każdy stopień zatrzymania go poza czasem jest niesprawiedliwością i niemiłosierdziem i miażdży jego twarz, aż popłyną łzy i krew; ale oddaj mu dokładnie według umowy, czyli według jego potrzeb.

Religijnie dotrzymujcie wszystkich obietnic i przymierzy, nawet jeśli są one złożone na waszą niekorzyść, chociaż później uznacie, że moglibyście postąpić lepiej; i niech żaden z waszych precedensowych czynów nie zostanie zmieniony przez żaden późniejszy wypadek. Niech nic nie zmusza cię do złamania obietnicy, chyba że jest to niezgodne z prawem lub niemożliwe; to znaczy, albo z twojej natury, albo z mocy cywilnej, będąc pod władzą kogoś innego; lub aby było to nieznośnie niewygodne dla ciebie i bez korzyści dla kogoś innego; lub że masz wyrażoną lub zasadnie domniemaną zgodę.

Niech żaden człowiek nie pobiera wynagrodzenia ani honorarium za pracę, której nie może wykonać lub prawdopodobnie nie może podjąć; lub w pewnym sensie z zyskiem i z łatwością lub z korzyścią zarządzać. Niech nikt nie przywłaszcza sobie na własny użytek tego, co Bóg, przez szczególne miłosierdzie, czyli też Republika, uczynili powszechnym; ponieważ jest to sprzeczne zarówno ze Sprawiedliwością, jak i Miłosierdziem.

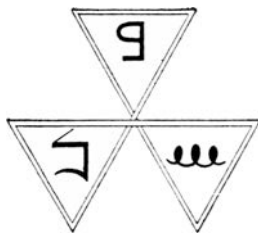
To, żeby ktoś był gorszy dla nas, z powodu naszego bezpośredniego działania i z naszej intencji, jest sprzeczne z zasadą słuszności, sprawiedliwości i miłosierdzia. Nie robimy więc innym tego, co byśmy sobie nie zrobili; bo bogacimy się na ruinach ich fortuny.

Nie jest uczciwe otrzymywać coś od kogoś bez zwracania mu równowartości. Gracz, który wygrywa pieniądze innego, jest nieuczciwy. Nie powinno być wśród masonów czegoś takiego jak zakłady i gry: żaden uczciwy człowiek nie powinien za nic pragnąć tego, co należy do innego. Kupiec, który sprzedaje towar gorszej jakości za zwykłą cenę, spekulant, który sprawia, że cierpienia i potrzeby innych wypełniają jego skarbiec, nie jest ani uczciwy, ani rzetelny, ale nikczemny, niegodziwy, niezdolny do nieśmiertelności.

Gorliwym pragnieniem każdego Doskonałego Mistrza powinno być takie życie, postępowanie i działanie, aby w chwili śmierci mógł powiedzieć, a jego sumienie osądzić, że nie ma człowieka na ziemi biedniejszego, ponieważ jest bogatszy; że to, co ma, uczciwie zarobił, i żaden człowiek nie może stanąć przed Bogiem i twierdzić, że zgodnie z zasadami słuszności zarządzanymi w Jego wielkiej kancelarii, ten dom, w którym umieramy, ta ziemia, którą przeznaczamy dla naszych spadkobierców, te pieniądze, które wzbogacają tych, którzy przeżyją, aby nosić nasze imię, jest jego, a nie nasze, a my na tym forum jesteśmy tylko jego powiernikami. Bo jest najbardziej pewne, że Bóg jest sprawiedliwy i surowo wyegzekwuje każde takie zaufanie; i że wszystkim, których ograbiamy, wszystkim, których oszukujemy, wszystkim, od których cokolwiek bierzemy lub wygrywamy, bez sprawiedliwego rozpatrzenia i równowartości, zadekretuje pełne i odpowiednie odszkodowanie.

Uważaj więc, abyś nie otrzymał wynagrodzenia, ani tu, ani nigdzie indziej, które nie jest ci należne! Bo jeśli to robisz, krzywdzisz kogoś, biorąc to, co należy do niego w kancelarii Bożej; i niezależnie od tego, czy to, co w ten sposób bierzesz, będzie bogactwem, pozycją, wpływami, reputacją czy sympatią, z pewnością zostaniesz uznany za w pełni zaspokojonego.





VI.

SEKRETARZ TAJNY.

[Poufny sekretarz.]

W tym stopniu jesteś szczególnie uczony, aby być gorliwym i wiernym; być bezinteresownym i życzliwym; i działać jako twórca pokoju w przypadku niezgody, sporów i kłótni między braćmi.

Obowiązek jest moralnym magnetyzmem, który kontroluje i kieruje kursem prawdziwego masona na burzliwych morzach życia. Niezależnie od tego, czy gwiazdy honoru, reputacji i nagrody świecą, czy nie, w świetle dnia czy w ciemnościach nocy kłopotów i przeciwności, podczas spokoju czy burzy, ten nieomylny magnes wciąż wskazuje mu właściwy kurs, którym się należy kierować, i wskazuje z całą pewnością, gdzie leży port, do którego nie dotarcie wiąże się z rozbiciem i hańbą. Podąża za jego cichym rozkazem, tak jak żeglarz, kiedy przez wiele dni lądu nie widać, a ocean bez ścieżki ani punktu orientacyjnego rozpościera się wokół niego, podąża za rozkazem igły, nigdy nie wątpiąc, że naprawdę wskazuje północ. Spełnienie tego obowiązku, niezależnie od tego, czy jest to wynagradzane, czy nie, jest jego wyłączną troską. I to nie ma znaczenia, chociaż tego występu może nie być świadków i chociaż to, co robi, pozostanie na zawsze nieznaną całej ludzkości.

Trochę uwagi nauczy nas, że Sława ma inne granice niż góry i oceany; i aby ten, kto upatruje szczęścia w częstym powtarzaniu swego imienia, mógł spędzić życie na jego propagowaniu, bez niebezpieczeństwa opłakiwania nowych światów lub konieczności przepłynięcia Atlantyku.

Jeśli więc ten, kto wyobraża sobie, że świat jest pełen jego czynów i za nie pochwał, odliczy od liczby swoich pochwał wszystkich tych, którzy znajdują się poniżej progu sławy i którzy w dolinie życia nie słyszą żadnego głosu poza głosem konieczności; wszystkich tych, którzy uważają się za zbyt ważnych, by go zważać, i uważają wzmiankę o jego imieniu za zawłaszczanie swojego czasu; wszystkich, którzy są nazbyt lub zbyt mało zadowoleni z siebie, by zajmować się czymkolwiek zewnętrznym; wszystkich, których przyciąga przyjemność lub przykuwa ból do niezmiennych idei; wszystkich, których inne zajęcia powstrzymują od uczestniczenia w jego triumfie; i wszystkich, którzy drzemią w powszechnym zaniechaniu; odkryje, że jego sława jest ograniczona bliższymi granicami niż skały Kaukazu; i zrozumie, że żaden człowiek nie może być czcigodny ani surowy, jeśli nie jest choć dla małej części swoich bliźnich. Dlatego też, abyśmy nie ustawiali w dążeniu do doskonałości, musimy - jak radzi Afrykanus swoim potomkom - podnieść oczy ku wyższym perspektywom i rozważać naszą przyszłość oraz wieczny stan, nie poddając serc pochwałom tłumów ani nie wiążąc nadziei z nagrodami, jakie może dać ludzka siła.

Nie rodzimy się tylko dla siebie; a nasz kraj domaga się swojego udziału, a nasi przyjaciele udział w nich. Jak wszystko, co ziemia produkuje, jest stworzone na użytek człowieka, tak ludzie są stworzeni ze względu na ludzi, aby mogli sobie nawzajem dobrze czynić. W tym celu powinniśmy wziąć naturę za przewodnika i wrzucić do publicznego użytku urzędy powszechnej użyteczności przez odwzajemnienie obowiązków; czasami przez otrzymywanie, czasami przez dawanie, a czasami cementowanie społeczeństwa ludzkiego przez sztukę, przedsiębiorczość i nasze zasoby. Pozwól innym bycia chwalonym w Twojej obecności i raduj się ich dobrem i chwałą; ale w żadnym wypadku nie dyskredytuj ich, nie umniejszaj sprawozdania ani nie zgłaszaj sprzeciwu; i nie myśl, że awans twego brata jest uszczupleniem twojej wartości. Nie wypominaj nikomu słabości, by go zawstydzić, ani nie mów o tym, by go dyskredytować, ani nie raduj się wspomnieniem o tym, by go pomniejszyć lub postawić się ponad nim; ani nigdy nie chwal siebie ani nie gań nikogo innego, chyba że jakiś wystarczająco godny cel to uświęca.

Pamiętaj, że zwykle dyskredytujemy innych z błahych powodów i drobnych przypadków; a jeśli człowiek jest bardzo chwalony, uważamy go za wystarczająco

pomniejszamy, jeśli możemy tylko przypisać mu jeden grzech głupoty lub niższości. Powinniśmy być bardziej surowi dla siebie lub mniej dla innych i uważać, że cokolwiek dobrego ktoś może o nas pomyśleć lub powiedzieć, my możemy mu powiedzieć o wielu niegodnych i głupich i być może jeszcze gorszych naszych działaniach, z których każde, dokonane przez kogoś innego, wystarczyłoby, u nas, by zniszczyć jego reputację.

Jeśli uważamy ludzi za mądrych, roztropnych, sprawiedliwych i wdzięcznych, kiedy nas chwala i czynią z nas bożków, nie nazywajmy ich nieuczonymi i ignorantami oraz złymi i głupimi sędziami, kiedy nasz bliźni jest rozgłaszany przez publiczną sławę i powszechny rozgłos.

Każdy człowiek ma w swoim życiu wystarczająco dużo grzechów, w swoim umyśle wystarczająco dużo kłopotów, w swoim losie wystarczająco dużo zła, a w wykonywaniu swoich obowiązków aż nadto niedociągnięć, by móc rozmyślać nad własnymi sprawami; tak więc ciekawość cudzych spraw nie może obyć się bez zawiści i złego nastawienia. Człowiek hojny będzie troskliwy i dociekliwy, jeśli chodzi o piękno i porządek dobrze rządzonej rodziny, a także o cnoty szlachetnej osoby; ale wszystko, na co ludzie trzymają zamki i kraty, co wstydzi się ujrzeć światło dzienne, co jest haniebne w obyciu lub ma charakter prywatny, nie będzie jego troską ani sprawą.

Do wykluczenia kogokolwiek ze społeczności masonów wystarczającym zarzutem powinno być to, że nie jest on bezinteresowny i hojny, zarówno w swoich czynach, jak i w opiniach o ludziach oraz interpretacjach ich postępowania. Ten, kto jest samolubny i pazerny, lub krytyczny i nieżyczliwy, nie pozostanie długo w ścisłych granicach uczciwości i prawdy, lecz wkrótce dopuści się niesprawiedliwości. Ten, kto kocha siebie za bardzo, musi kochać innych za mało; a ten, kto nawykowo wydaje surowe osądy, nie będzie długo czekał z wydaniem niesprawiedliwego sądu.

Człowiek hojny nie dba o to, by zwracać nie więcej, niż otrzymuje; woli, by saldo na księgach rachunkowych świadczeń było na jego korzyść. Ten, kto otrzymał pełną zapłatę za wszystkie dobrodziejstwa i przysługi, które wyświadczył, jest jak rozrzutnik, który przejadł cały swój majątek i lamentuje nad pustym skarbcem. Ten, kto odwzajemnia moje przysługi niewdzięcznością,

powiększa, a nie pomniejsza, mój majątek; a ten, kto nie może odwdziżyć się przysługą, jest równie biedny, niezależnie od tego, czy jego niezdolność wynika z ubóstwa ducha, nędznej duszy, czy nędzy materialnej.

Jeśli bogaty jest ten, kto zainwestował duże sumy i którego bogactwo polega na zobowiązaniach innych ludzi do płacenia mu pieniędzy, to tym bardziej jest nim ten, któremu wielu jest winnych duże dobrodziejstwa i przysługi. Powyżej umiarkowanej sumy każdego roku bogaty człowiek po prostu inwestuje swoje środki, a te, których nigdy nie inwestuje traktowane jest nadal jak przysługa nieodwzajemniona i życzliwość nieodwzajemniona, rzeczywista i prawdziwa część jego fortuny.

Hojność i liberalny duch czynią ludzi ludzkimi i życzliwymi, otwartymi, szczerymi i serdecznymi, gorliwymi w czynieniu dobra, łagodnymi i zaspokojonymi oraz życzliwymi ludzkości. Chronią słabych przed silnymi, a bezbronnych przed zachłannością i przebiegłością. Wspierają i pocieszają biednych i są opiekunami, w Bogu, jego niewinnych i bezbronnych podopiecznych. Cenią przyjaciół bardziej niż bogactwo czy sławę, a wdzięczność bardziej niż pieniądze czy władzę. Są szlachetni dzięki boskiemu patentowi, a ich tarcze i kwatery można znaleźć w wielkiej księdze heraldyki niebios. Nikt nie może być masonem, tak jak nie może być dżentelmenem, jeśli nie jest hojny, hojny i bezinteresowny. Być hojnym, ale tylko w stosunku do tego, co nasze; być hojnym, ale tylko wtedy, gdy najpierw byliśmy sprawiedliwi; dawać, nawet kiedy dawanie pozbawia nas luksusu i wygody – to jest właśnie masoneria.

Ten, kto jest światowy, chciwy lub zmysłowy, musi się zmienić, zanim będzie mógł być dobrym masonem. Jeśli rządzi nami skłonność, a nie obowiązek; jeśli jesteśmy niemili, surowi, cenzurujący lub krzywdzący w relacjach lub stosunkach życiowych; jeśli jesteśmy niewiernymi rodzicami lub nieposłusznymi dziećmi; jeśli jesteśmy surowymi panami lub niewiernymi sługami; jeśli jesteśmy zdradzieckimi przyjaciółmi, złymi sąsiadami, zaciekłymi konkurentami, skorumpowanymi politykami pozbawionymi zasad lub przekupnymi handlarzami w biznesie, oddalamy się bardzo od prawdziwego masonskiego świata.

Masoni muszą być dla siebie życzliwi i serdeczni. Wolnomularze chodząc do tych samych świątyń, klęcząc przy tych samych ołtarzach, powinni odczuwać wzajemny szacunek i życzliwość, jakie powinien budzić ich wspólny stosunek i wspólne podejście do jednego Boga.

Powinno być wśród nas znacznie więcej ducha starożytnej wspólnoty; więcej czułości dla wzajemnych błędów, więcej przebaczenia, więcej troski o wzajemną poprawę i dobrą melodię; trochę braterskiego uczucia, aby używanie słowa „*brat*” nie było wstydem.

Nic nie powinno kolidować z tą życzliwością i uczuciem: ani duch interesu, absorbujący, gorliwy i przesadny, nieszczodry i twardy w swoich kontaktach, ostry i gorzki w swoich współzawodnictwie, niski i plugawy w swoich celach; ani ambicji, samolubów, najemników, niespokojnych, wykrętaczy, żyjących tylko opinią innych, zazdrosnych o szczęście innych, żałośnie próżny we własnym sukcesie, niesprawiedliwy, pozbawiony skrupułów i oszczerczy.

Ten, kto wyświadcza mi przysługę, zobowiązuje mnie, abym mu odwzajemnił wdzięczność. Zobowiązanie nie wynika z przymierza ani z jego własnej wyraźnej intencji; ale z natury rzeczy; i jest obowiązkiem rodzącym się w duchu zobowiązanego, dla którego bardziej naturalną rzeczą jest kochać przyjaciela i czynić dobro za dobro, niż odpłacać złem za zło; ponieważ człowiek może wybaczyć krzywdę, ale nigdy nie może zapomnieć, co dobrego mu zwrócono. Ten, kto odmawia czynienia dobra tym, których jest zobowiązany kochać, lub kochania tego, co mu czyni dobro, jest nienaturalny i potworny w swoich uczuciach i myśli, że cały świat urodził się, by mu służyć; z chciwością gorszą niż morze, które chociaż przyjmuje w siebie wszystkie rzeki, to jednak zapewnia przez obłoki źródłom zwrot wszystkiego, czego potrzebują. Naszym obowiązkiem wobec tych, którzy są naszymi dobroczyńcami, jest szanować i kochać ich osoby, aby zapewnić im proporcjonalne wynagrodzenie za służbę, obowiązek lub zysk, zgodnie z naszymi możliwościami lub potrzebami lub w miarę nadarzającej się okazji; i według wielkości ich dobroci.

Hojny człowiek nie może nie żałować, że widzi niezgody i spory między swoimi braćmi. Tylko podli i mało hojni rozkoszują się niezgodą.

Najbiedniejszym zajęciem ludzkości jest praca nad tym, aby ludzie myśleli o sobie nawzajem gorzej, jak to czyni prasa i zbyt często kazalnica, zamieniająca się miejscami z awanturnikami i trybunem. Obowiązkiem masona jest starać się, aby człowiek myślał lepiej o swoim bliźnim; wyciszyć, zamiast pogarszać trudne więzi; zgromadzić tych, którzy są oddzieleni lub odseparowani; aby przyjaciele nie stali się wrogami i aby przekonać wrogów, aby stali się przyjaciółmi. Aby to zrobić, musi panować nad własnymi namiętnościami, i nie być pochopnym i porywczym, ani skorym do obrażania się, ani łatwo wpadającym w gniew.

Albowiem gniew jest jawnym wrogiem rady. Jest to bezpośrednia burza, podczas której nie słyhać żadnego człowieka przemawiającego ani wzywającego z zewnątrz; bo jeśli radzisz łagodnie, jesteś lekceważony; jeśli nalegasz i jesteś gwałtowny, prowokujesz to jeszcze bardziej. To nie jest ani męskie, ani pomysłowe. Sprawia, że małżeństwo jest koniecznym i nieuniknionym problemem; przyjaźnie, towarzystwa i poufałości nie do zniesienia. Pomnaża zło pijaństwa i sprawia, że wpływ wina doprowadza do szaleństwa. Sprawia, że niewinne żarty stają się początkiem tragedii. Zamienia przyjaźń w nienawiść; to sprawia, że człowiek gubi siebie, swój rozum i argumenty w dyspucie. Zamienia pragnienia wiedzy w kłótnie. Dodaje władzy bezczelność. Zamienia sprawiedliwość w okrucieństwo, a osądzanie w ucisk. Zamienia dyscyplinę w nudę i nienawiść do liberalnych instytucji. Sprawia, że zamożnemu człowiekowi zazdrości, a nieszczęśnikowi nie okazuje litości.

Uważaj więc, abyś najpierw panując nad własnym usposobieniem i własnymi namiętnościami, był zdolny zachować pokój i zgodę między innymi ludźmi, a zwłaszcza między braćmi. Przede wszystkim pamiętajcie, że masoneria jest królestwem pokoju i że „między masonami nie może być niezgody, ale tylko szlachetna rywalizacja, która może najlepiej działać i najlepiej się zgadzać”. Gdziekolwiek między braćmi panuje walka i nienawiść, tam nie ma masonerii; bo masoneria to pokój, braterska miłość i zgoda.

Masoneria jest wielkim Towarzystwem Pokoju na świecie. Gdziekolwiek istnieje, stara się zapobiegać międzynarodowym trudnościami i sporom; i związać razem republiki, królestwa i imperia w jeden wielki zespół pokoju i przyjaźni. Nie byłoby tak często walki na próżno, gdyby masoni znali swoją siłę i cenili swoje przysięgi.

Kto może podsumować okropności i nieszczęścia nagromadzone podczas jednej wojny? MASONERIA nie jest olśniona całym swoim przepychem i okolicznościami, całym swoim blaskiem i chwałą. Wojna wdziera się krwawą ręką do naszych domów. Zabiera z dziesięciu tysięcy domów tych, którzy żyli tam w pokoju i komforcie, związani czułymi więzami rodzinnymi i pokrewieństwa. Odciąga je daleko, aby umarły bez opieki, z powodu gorączki lub narażenia, w zakaźnych klimatach; lub zostać porąbanym, rozdartym i zniekształconym w zacieklej walce; paść na krwawym polu, już się nie podnosić lub zostać zabranym w straszliwej agonii do pełnych zgiełku przerażających szpitali. Jęki pola bitwy odbijają się echem w westchnieniach żałoby z tysięcy opustoszałych palenisk. W każdym domu jest szkielet, przy każdym stole wolne krzesło. Wracając, żołnierz przynosi większy smutek do swojego domu, przez zarazę, którą się zaraził, występkami obozowymi. Kraj jest zdemoralizowany. Umysł narodowy zostaje sprowadzony ze szlachetnej wymiany uprzejmości z innym narodem do gniewu i zemsty, podłej dumy i zwyczaju mierzenia brutalnej siły przeciwko brutalnej sile w bitwie.

Wydawane są skarby, które wystarczyłyby na zbudowanie dziesięciu tysięcy kościołów, szpitali i uniwersytetów lub na zbudowanie i powiązanie kontynentu żelaznymi szynami. Gdyby ten skarb został zatopiony w morzu, to byłoby wystarczającym nieszczęściem; ale jest gorzej wykorzystany; ponieważ zużywa się go na przecinanie żył i arterii ludzkiego życia, aż ziemia zostanie zalana morzem krwi.

Takie są lekcje tego stopnia. Ślubowałeś uczynić je regułą, prawem i przewodnikiem życia i postępowania.

Jeśli to zrobisz, będziesz uprawniony, ponieważ ci przynależy, do awansu w masonerii. Jeśli tego nie zrobisz, to znaczy, że zaszedłeś już za daleko.





VII.

PRZEŁOŻONY I SĘDZIA.

Lekcją, którą wpaja ten stopień, jest SPRAWIEDLIWOŚĆ w decyzjach i osądach oraz w naszych stosunkach i kontaktach z innymi ludźmi.

W kraju, w którym znany jest proces z ławą przysięgłych, każdy inteligentny człowiek może zostać wezwany do działania jako sędzia, albo w sprawie samych faktów, albo w połączeniu z faktami i prawem; i wziąć na siebie ciężkie obowiązki, które należą do tej postaci.

Ci, którym powierzono władzę sądenia, powinni sądzić sprawy wszystkich osób uczciwie i bezstronnie, bez jakiegokolwiek osobistego brania pod uwagę władzy możnych, przekupstwa bogatych lub potrzeb biednych. To jest kardynalna zasada, której nikt nie będzie kwestionował; choć wielu tego nie przestrzega.

Ale muszą zrobić więcej. Muszą wyzbyć się uprzedzeń i z góry przyjętego założenia.. Muszą cierpliwie słuchać, dokładnie pamiętać i dokładnie rozważać przedstawione im fakty i argumenty. Nie wolno im pochopnie wyciągać wniosków ani formułować opinii, zanim nie wysłuchają wszystkiego. Nie mogą zakładać przestępstwa ani oszustwa. Nie może nimi kierować uparta pycha opinii, ani też być zbyt pobłażliwymi i ulegać poglądom i argumentom innych. Wyprowadzając motyw z udowodnionego czynu, nie powinni przypisywać temu czynowi ani najlepszych, ani najgorszych pobudek, ale takie, które uznaliby za sprawiedliwe i uczciwe, jakie świat by przyznał, gdyby sami to zrobili; nie powinni też starać się, aby wiele małych okoliczności, które nic nie ważą osobno, ważyły wiele razem, aby dowieść ich własnej bystrości i roztropności. Są to zdrowe zasady, których powinien przestrzegać każdy sędzia.

W naszych stosunkach z innymi istnieją dwa rodzaje niesprawiedliwości: pierwsza polega na krzywdzeniu; druga, tych, którzy mają w swojej mocy odwrócić szkodę od tych, którym jest dana, a jednak tego nie czynią. Tak więc czynna niesprawiedliwość może być wyrządzona na dwa sposoby — siłą i oszustwem — z których siła jest podobna do lwa, a oszustwo do lisa — oba są całkowicie odrażające dla obowiązku społecznego, ale oszustwo jest bardziej odrażające.

Każda krzywda wyrządzona drugiemu człowiekowi, bez względu na to, czy dotyczy jego osoby, jego własności, szczęścia czy reputacji, jest wykroczeniem przeciwko prawu sprawiedliwości. Dziedzina tego stopnia jest zatem szeroka i rozległa; a masoneria szuka najbardziej imponującego sposobu egzekwowania prawa sprawiedliwości i najsukuteczniejszych środków zapobiegania złu i niesprawiedliwości.

W tym celu naucza tej wielkiej i doniosłej prawdy: że zło i niesprawiedliwość raz wyrządzone nie mogą być cofnięte; ale są wieczne w swoich skutkach; raz popełnione, są zaliczone do nieodwołalnej przeszłości; że wyrządzona krzywda zawiera w sobie karę odwetową tak pewnie i tak naturalnie, jak żołądź zawiera dąb. Jego konsekwencje są karą; nie potrzebuje innej i nie może mieć cięższej kary; są one uwikłane w jego popełnienie i nie mogą być od niego oddzielone. Krzywda wyrządzona drugiemu jest krzywdą wyrządzoną naszej własnej Naturze, obrazą naszych dusz, oszpeceniem obrazu Piękna i Dobra. Kara nie jest wykonaniem wyroku, lecz wystąpieniem skutku. Jest ona ustanowiona, aby następowała po winie, nie przez dekret Boga jako sędziego, lecz przez prawo ustanowione przez Niego jako Stwórcę i Prawodawcę Wszechświata. Nie jest to arbitralna i sztuczna aneksja, lecz zwyczajna i logiczna konsekwencja; i dlatego musi być poniesiona przez złoczyńcę, a przez niego może spłynąć na innych. Jest to decyzja nieskończonej sprawiedliwości Boga, w formie prawa.

Nie może być żadnej ingerencji, darowania ani ochrony przed naturalnymi skutkami naszych złych czynów. Bóg nie będzie interweniował między przyczyną a jej skutkiem; i w tym sensie nie może być odpuszczenia grzechów. Czynu, który poniżył naszą duszę, można żałować, można się od niego

odwrócić; ale krzywda jest wyrządzona. Poniżenie można odkupić późniejszymi wysiłkami, plamę zmyć gorzkimi zmaganiem i dotkliwymi cierpieniami; ale wysiłki i wytrwałość, które mogłyby wznieść duszę na najwyższe wyżyny, teraz wyczerpują się w odzyskaniu tego, co utraciła. Zawsze musi istnieć ogromna różnica między tym, który jedynie przestaje czynić zło, a tym, który zawsze czynił dobrze.

Z pewnością o wiele bardziej skrupulatnym obserwatorem swojego postępowania i o wiele bardziej ostrożnym w swoich czynach będzie ten, kto wierzy, że te czyny nieuchronnie poniosą swoje naturalne konsekwencje, wolne od późniejszej interwencji, niż ten, kto wierzy, że pokuta i przebaczenie przyniosą w dowolnym momencie rozłączyć łańcuch sekwencji. Z pewnością mniej zła i niesprawiedliwości wyrządzimy, jeśli utrwali się i zakorzeni w naszych duszach przekonanie, że wszystko, co uczynione, jest dokonane nieodwołalnie, że nawet Wszechmoc Boga nie może cofnąć czynu, nie może cofnąć tego, co zostało uczynione; że każdy nasz czyn musi przynieść przypisany mu owoc, zgodnie z wiecznymi prawami — musi pozostać na zawsze niezatarty, wypisany na tablicach Natury Uniwersalnej.

Jeśli skrzywdziliście kogoś innego, możecie zasmucić się, odpokutować i stanowczo postanowić, że w przyszłości nie będzie takiej słabości. Możesz, o ile to możliwe, dokonać zadośćuczynienia. To jest dobre. Poszkodowany może ci wybaczyć, zgodnie ze znaczeniem ludzkiego języka; ale czyn jest dokonany; a wszystkie siły Natury, gdyby sprzysięgły się w twojej sprawie, nie mogłyby tego cofnąć; Konsekwencje dla ciała, konsekwencje dla duszy, choć nikt nie może ich dostrzec, istnieją, są zapisane w annałach Przeszłości i muszą rozbrzmiewać przez cały czas.

Pokuta za wyrządzone zło, jak każdy inny czyn, rodzi swój własny owoc, owoc oczyszczenia serca i poprawy Przyszłości, ale nie wymazania Przeszłości. Popęlnienie zła jest aktem nieodwołalnym; ale to nie obezwładnia duszy do czynienia dobra na przyszłość. Jego konsekwencji nie można usunąć; ale jej przebieg nie musi być kontynuowany.

Popęlnione nieprawidłowość i zło, choć nie do naprawienia, nie wzywa do rozpacz, ale do wysiłków bardziej energicznych niż poprzednio. Pokuta jest nadal tak ważna jak zawsze; ale ważne jest, aby zabezpieczyć Przyszłość, a nie wymazać Przeszłość.

Nawet pulsacje powietrza, raz wprowadzone w ruch ludzkim głosem, przestają istnieć wraz z dźwiękami, które zrodziły.

Ich szybko tłumiona siła wkrótce staje się niesłyszalna dla ludzkich uszu. Ale wzniesione w ten sposób fale powietrza poruszają się po powierzchni ziemi i oceanu i w ciągu mniej niż dwudziestu godzin każdy atom atmosfery podejmuje zmieniony ruch z powodu tej nieskończonej małej części pierwotnego ruchu, która została mu przekazana przez niezliczone kanały i które muszą nadal wpływać na jego ścieżkę w całym jego przyszłym istnieniu. Powietrze jest jedną ogromną biblioteką, na której stronach zapisane jest na zawsze wszystko, co człowiek kiedykolwiek powiedział, a nawet wyszeptał. Tam, w ich zmiennym, ale nieomyślnym charakterze, zmieszanym z najwcześniejszymi, jak również najnowszymi oznakami śmiertelności, pozostają na zawsze zapisane, śluby nieodkupione, obietnice niespełnione; utrwalanie, w ruchach każdej cząstki, wszystko zgodnie, świadectwa o zmiennej woli człowieka. Bóg czyta tę księgę, chociaż my nie możemy.

Tak więc ziemia, powietrze i ocean są wiecznymi świadkami czynów, których dokonaliśmy. Żaden ruch, na który wpływ miały przyczyny naturalne lub działanie człowieka, nigdy nie zostanie zatarty. Ślad każdej stępki, która kiedykolwiek zakłóciła powierzchnię oceanu, pozostaje na zawsze zarejestrowany w przyszłych ruchach wszystkich kolejnych cząstek, które mogą zająć jego miejsce. Każdy przestępca jest nieodwołalnie przykuty łańcuchem do zeznań o swojej zbrodni; bowiem każdy atom jego śmiertelnej postaci, niezależnie od tego, jakie zmiany migrowałyby w jego cząsteczkach, będzie nadal zachowywał, przylegając do niego przez każdą kombinację, jakiś ruch wywodzący się z tego samego wysiłku mięśni, którym popełniono samą zbrodnię.

Co by było, gdyby nasze zdolności zostały tak wzmocnione w przyszłym życiu, jak aby umożliwić nam dostrzeżenie i prześledzenie nieusuwalnych skutków naszych czcnych słów i złych czynów oraz sprawić, by nasze wyrzuty sumienia i smutek były tak wieczne, jak same te konsekwencje? Nie można wyobrazić sobie straszniejszej kary dla wyższej inteligencji, niż widzieć wciąż w działaniu, ze świadomością, że musi ono trwać wiecznie, przyczynę zła, która została sama wprowadzona w ruch przed wiekami.

Masoneria swoimi naukami stara się powstrzymać ludzi od popełniania niesprawiedliwości, aktów zła i zniewagi. Chociaż nie usiłuje uzurpować sobie miejsca religii, to jednak jej kodeks moralny opiera się na innych zasadach niż prawo obowiązujące; potępia i karze przestępstwa, których ani to prawo nie karze, ani opinia publiczna nie potępia. W prawie masonskim oszustwo i przesada w handlu, w usługach, w polityce nie są uważane za bardziej powszednie niż kradzież; ani celowe kłamstwo niż krzywoprzysięstwo; ani oszczerstwo niż rabunek; ani uwodzenie niż morderstwo.

Szczególnie potępia te krzywdy, do udziału w których sprawca nakłania innych. Może pokutować; może po bolesnych zmaganiach powrócić na drogę cnoty; jego duch może osiągnąć swoją czystość przez wiele udręk, po wielu walkach; ale słabszego bliźniego, którego sprowadził na manowce, którego uczynił współuczestnikiem swojej winy, ale którego nie może uczynić uczestnikiem swojej skruchy i poprawy, którego droga w dół (od pierwszego stopnia, którego nauczał) nie może powstrzymać, ale jest zmuszony świadczyć, — cóż może mu tam pomóc za grzechy? Istnieje jego wieczna, nieuchronna kara, której żadna skrucha nie może złagodzić i żadne miłosierdzie nie może odpuścić.

Bądźmy sprawiedliwi także w osądzaniu motywów innych ludzi. Niewiele wiemy o rzeczywistych zaletach lub wadach innych bliźnich. Rzadko możemy powiedzieć z całą pewnością, że ten człowiek jest bardziej winny niż tamten, a nawet, że ten człowiek jest bardzo dobry lub bardzo niegodziwy. Często najnikczemniejsi ludzie pozostawiają po sobie doskonałą reputację. Nie ma chyba nikogo z nas, kto choć raz w życiu nie byłby na skraju popełnienia przestępstwa. Każdy z nas może spojrzeć wstecz i z dreszczem zobaczyć czas, kiedy nasze stopy stanęły na śliskich skałach, które wisiały nad otchłanią winy; i gdyby pokusa była trochę bardziej natarczywa lub trwała trochę dłużej, gdyby nędza przygniatała nas trochę mocniej, a trochę więcej wina bardziej zakłóciłoby nasz umysł, zdetronizowało nasz osąd i rozbudziło nasze namiętności, nasze stopy poślizgnęłyby się i powinniśmy byli upaść, by już nigdy się nie podnieść.

Możemy być w stanie powiedzieć: „Ten człowiek kłamał, kradł, fałszował, sprzeniewierzył powierzone mu pieniądze; i ten człowiek przeszedł przez

życie z czystymi rękami”. Ale nie możemy powiedzieć, że pierwszy nie walczył długo, choć bezskutecznie, z pokusami, którym drugi bez wysiłku uległby. Możemy powiedzieć, kto ma najczystsze ręce przed człowiekiem; ale nie ten, który ma najczystsza duszę przed Bogiem. Możemy być w stanie powiedzieć, że ten człowiek dopuścił się cudzołóstwa, a ten człowiek zawsze był czysty; ale nie możemy powiedzieć, że niewinność kogoś mogła wynikać z oziębłości jego serca, z braku motywu, z obecności strachu, z lekkiego stopnia pokusy; ani też, że upadek drugiego mógł być poprzedzony najgwałtowniejszą walką z samym sobą, spowodowaną najbardziej opanowanym szaleństwem i zadośćuczynioną najświętszą skrucą. Hojność, jak również skąpstwo, może być zwykłym poddaniem się wrodzonemu temperamentowi; a w oku niebios długie dobroczynne życie jednego człowieka mogło kosztować mniej wysiłku i może oznaczać mniej cnót i mniej poświęcenia niż kilka rzadkich ukrytych aktów dobroci wymuszone obowiązkiem z niechętniej i niesympatycznej natury drugiego człowieka. Może być więcej prawdziwych zasług, więcej samopoświęcenia, więcej najszlachetniejszych elementów moralnej wielkości w życiu pełnym niepowodzeń, grzechu i hańby niż w karierze, naszym zdaniem, nieskazitelnej uczciwości.

Kiedy potępiamy lub współczujemy upadłym, skąd wiemy, że kuszeni jak on, nie upadlibyśmy tak jak on, tak szybko i być może z mniejszym oporem? Skąd możemy wiedzieć, co powinniśmy zrobić, gdybyśmy byli bez pracy, głód czał się, byli wychudzeni i głodni, przy naszym wygasłym ognisku, a nasze dzieci błagały o chleb?

Upadamy nie dlatego, że nie jesteśmy wystarczająco kuszeni! Ten, który upadł, może być w sercu tak uczciwy jak my. Skąd wiemy, że nasza córka, siostra, żona, mogła oprzeć się opuszczeniu, rozpacz, cierpieniu, pokusie, które poświęciły cnotę ich biednej, opuszczonej siostry hańby? Być może oni też nie upadli, bo nie byli bardzo kuszeni! Mądrze poinstruowano nas, byśmy się modlili, abyśmy nie byli narażeni na pokusę.

Ludzka sprawiedliwość musi być zawsze niepewna. Ileż sądowych morderstw popełniono z powodu nieznamość zjawiska szaleństwa! Iluż ludzi zawisło za morderstwo, którzy w głębi serca nie byli mordercami

bardziej niż ława przysięgłych, która ich osądzała, i sędzia, który ich skazał! Można wątpić, czy stosowanie praw ludzkich w każdym kraju nie jest jedną gigantyczną masą niesprawiedliwości i zła. Bóg nie widzi tak, jak widzi człowiek; a najbardziej opuszczony przestępca, choć czarny w oczach świata, mógł nadal palić w zakamarkach swojej duszy jakieś małe światełko, które już dawno zgasłoby w duszy tych, którzy kroczą dumnie w słońcu nieskalanej sławy, gdyby zostali wypróbowani i kuszeni jak biedny wyrzutek.

Nie znamy nawet zewnętrznego życia ludzi. Nie jesteśmy kompetentni do orzekania nawet w sprawie ich czynów. Nie znamy nawet połowy aktów niegodziwości lub cnót, nawet naszych najbliższych współbraci. Nawet o naszym najbliższym przyjacielu nie możemy powiedzieć z całą pewnością, że nie popełnił jakiegoś szczególnego grzechu i nie złamał żadnego konkretnego przykazania. Niech każdy człowiek zapyta swoje serce! O ilu naszych najlepszych i najgorszych czynach i zaletach nasi najbliżsi współpracownicy są całkowicie nieświadomi! Ileż cnót nie przypisuje nam świat, których my nie posiadamy; potępiają nas występki, za które nie jesteśmy niewolnikami!

To tylko niewielka część naszych złych uczynków i myśli, które kiedykolwiek wychodzą z naszych nielicznych odkupieńczych dobroci, największa część znana jest jedynie Bogu.

Będziemy więc sprawiedliwi w osądzaniu innych ludzi tylko wtedy, gdy będziemy miłośnikami; i powinniśmy przyjąć prerogatywy osądzania innych tylko wtedy, gdy obowiązek ten jest na nas narzucony; ponieważ jesteśmy prawie pewni, że popełnimy błąd, a konsekwencje błędu są tak poważne.

Żaden człowiek nie potrzebuje pożądać urzędu sędziego; albowiem przyjmując ją, bierze na siebie najpoważniejszą i najbardziej przytłaczającą odpowiedzialność. A jednak to założyłeś; wszyscy to zakładamy; albowiem człowiek jest zawsze gotów sądzić i zawsze jest gotów potępić swego bliźniego, podczas gdy w tym samym stanie sprawy usprawiedliwia się. Uważajcie więc, abyście ostrożnie i miłosiennie wykonywali swój urząd, abyście wydając wyrok na przestępcę, nie popełnili większej krzywdy niż ta, za którą go potępiacie, i której konsekwencje muszą być wieczne.

Wady, zbrodnie i szaleństwa innych ludzi nie są dla nas obojętne; ale stanowią część naszej dyscypliny moralnej. Wojna i rozlew krwi na odległość oraz oszustwa, które nie wpływają na nasze interesy pieniężne, ale dotyczą nas w naszych uczuciach i dotyczą naszego dobra moralnego. Mają wiele wspólnego ze wszystkimi myślącymi sercami. Opinia publiczna może patrzeć beztrząsco na nieszczęsną ofiarę występku, a ten roztrzaskany wrak człowieka może poruszyć tłum do śmiechu lub do pogardy. Ale dla masona jest to forma świętego człowieczeństwa, która jest przed nim; jest to błędząca istota, stracona, opuszczona, porzucona; a myśli jego, ogarniające biednego nieszczęśnika, będą o wiele głębsze niż myśli obojętności, kpiny czy pogardy. Wszystkie ludzkie występkі, cały system nieuczciwości, wykrętów, omijania, zakazanych pobić i intrygujących ambicji, w których ludzie walczą ze sobą, rozważny mason będzie postrzegał nie tylko jako scenę podłych trudów i walk, ale jako uroczyste konflikty nieśmiertelnych umysłów, dla celów tak rozległych i doniosłych jak ich własna istota. Jest to smutny i niegodny spór, na który można patrzeć z oburzeniem; ale to oburzenie musi przerodzić się w litość. Bo stawki, o które grają ci gracze, nie są tymi, które sobie wyobrażają, nie tymi, które są w zasięgu wzroku. Na przykład ten człowiek gra o drobny urząd i zdobywa go; ale prawdziwą stawką, jaką zyskuje, są pochlebstwa, nieżyczliwość, oszczerstwa i oszustwa.

Dobrzy ludzie są zbyt dumni ze swojej dobroci. Są szanowani; nie zbliża się do nich hańba; ich oblicze ma wagę i wpływ; ich szaty są nieskalane; trujący oddech oszczerstwa nigdy nie został tchnięty w ich dobre imię. Jakże łatwo jest im patrzeć z pogardą na biednego, zdegradowanego winowajcę; minąć go wzniosłym krokiem; aby owinąć wokół nich fałdy ich szat, aby nie zostały poplamione jego dotykiem! Jednak Wielki Mistrz Cnót tak nie zrobił; ale zszedł do poufalego obcowania z celnikami i grzesznikami, z Samarytanką, z wyrzutkami i pariasami świata hebrajskiego.

Wielu ludzi uważa się za lepszych, w miarę jak potrafią wykryć grzech u innych! Kiedy przeglądają katalog niefortunnych zaniedbań w usposobieniu lub postępowaniu swoich sąsiadów, często, wśród widocznego niepokoju, odczuwają tajemne uniesienie, które niweczy wszelkie ich własne pretensje do mądrości i umiarkowania, a nawet do cnoty. Wielu czerpie nawet

rzeczywistą przyjemność z grzechów innych; i tak jest w przypadku każdego, którego myśli są często zajęte przyjemnym porównywaniem własnych cnót z wadami bliźnich.

Moc łagodności jest zbyt mało widoczna na świecie; ujarznienie wpływów litości, potęga miłości, panowanie łagodności nad namiętnościami, władczy majestat tego doskonałego charakteru, który łączy poważne niezadowolenie z żalem i litością dla winowajcy. Tak więc mason powinien traktować swoich braci, którzy zbłądzili.

Nie z goryczą; ani jednak z dobroduszną swobodą, ani ze światową obojętnością, ani z filozoficznym chłodem, ani z rozwiązłością sumienia, które wszystko dobrze rozlicza, które przechodzi pod pieczęcią opinii publicznej; lecz z miłosierdziem, z miłosierdziem litościwym.

Ludzkie serce nie ugnie się dobrowolnie przed tym, co jest słabe i złe w ludzkiej naturze. Jeśli ustępuje nam, musi ustąpić temu, co w nas boskie. Niegodziwość mojego bliźniego nie może ustąpić mojej niegodziwości; jego zmysłowość, na przykład, do mojego gniewu na jego wady. Moje błędy nie są instrumentami, które mają zatrzymywać jego błędy. Dlatego też niecierpliwi reformatorzy, denuncjujący kaznodzieje, pospiesznie napominający, rozgniewani rodzice i rozdrażnieni krewni na ogół nie potrafią odzyskać błędzących w swoich kilku departamentach.

Zniewagą moralną jest choroba, ból, strata, hańba w nieśmiertelnej części człowieka. To wina, a do winy dodawana jest nieszczęście. To samo w sobie jest nieszczęściem; a ponadto sprowadza na siebie nieszczęście niezadowolenia Boga, wstręt wszystkich cnotliwych ludzi i wstręt na własną duszę. Postępuj z tym złem wiernie, ale cierpliwie i delikatnie! Nie chodzi o drobnostkę, ani o osobistą kłótnię, ani o egoistyczne rozdrażnienie.

Porozmawiaj życzliwie ze swoim błędzącym bratem! Bóg się nad nim lituje: Chrystus umarł za niego: Opatrzność czeka na niego: Miłosierdzie niebios tęskni za nim; a duchy Niebios są gotowe powitać go z radością. Niech twój głos będzie zgodny ze wszystkimi mocami, których Bóg używa do jego uzdrowienia!

Jeśli ktoś cię oszukuje i cieszy się z tego, jest najbardziej godny politowania ze wszystkich istot ludzkich. Wyrządził sobie o wiele głębszą krzywdę niż

tobie. To na niego, a nie na ciebie, Bóg patrzy z mieszanym niezadowoleniem i współczuciem; a Jego sąd powinien być waszym prawem. Wśród wszystkich błogosławieństw Świętej Góry nie ma ani jednego dla tego człowieka; ale miłosierni, wprowadzający pokój i prześladowani są obdarzani obficie.

Jesteśmy ludźmi o podobnych pasjach, skłonnościach i skrytościach. W każdym z nas są elementy, które mogły zostać wypaczone przez kolejne procesy moralnej degradacji, do najgorszych zbrodni. Nieszczęśnik, którego przekleństwa tłumu wypychają na szafot, nie jest gorszy niż którykolwiek z tego tłumu mógłby się stać w podobnych okolicznościach. Należy go wprawdzie potępić, ale także głęboko współczuć.

Bycie mściwym nawet wobec najgorszych przestępców nie przystoi kruchości i grzeszności. Wiele zawdzięczamy dobrej Opatrzności Bożej, która zarządziła dla nas o wiele bardziej sprzyjające cnocie. Wszyscy mieliśmy to w sobie, co mogło zostać zepchnięte do tego samego nadmiaru.

Być może powinniśmy upaść tak jak on, z mniejszą pokusą. Być może popełniliśmy czyny, które proporcjonalnie do pokusy lub prowokacji były mniej usprawiedliwione niż jego wielka zbrodnia. Cicha litość i żal z powodu ofiary powinny mieszać się z naszym odrazą do winy. Nawet pirat, który morduje z zimną krwią na pełnym morzu, jest takim człowiekiem, jakim moglibyśmy być ty lub ja. Sierociniec w dzieciństwie lub nikczemni, rozpustni i porzucający rodzice; nieprzyjazna młodzież; źli towarzysze; ignorancja i brak kultury moralnej; pokusy grzesznej przyjemności lub nędzy; znajomość występku; wzgardzone i zepsute imię; przypalone i zmiażdżone uczucia; rozpaczliwe losy; są to kroki, które mogły skłonić każdego z nas do wywieszenia na pełnym morzu krwawej flagi powszechnego buntu; prowadzić wojnę z naszym rodzajem; żyć życiem i umrzeć śmiercią lekkomyślnego i bezlitosnego korsarza. Wiele wpływowych związków międzyludzkich błaga nas, abyśmy się nad nim litowali. Jego głowa spoczywała kiedyś na matczynym łonie. Kiedyś był obiektem siostrzanej miłości i domowych pieczy. Być może jego dłoń, odtąd często czerwona od krwi, ścisnęła kiedyś inną kochającą dłoń przy ołtarzu. Szkoda go więc; jego zawiedzione nadzieje i zmiażdżone serce! Właściwe jest, aby słabe i błędne stworzenia, takie jak my, tak czyniły; powinni odczuwać zbrodnię,

ale odczuwać ją tak, jak słabe, kuszone i uratowane stworzenia. Może być tak, że kiedy Bóg waży ludzkie zbrodnie, weźmie pod uwagę pokusy i niesprzyjające okoliczności, które do nich doprowadziły, oraz możliwości kultury moralnej przestępcy; i może się zdarzyć, że nasze własne przewinienia będą cięższe, niż myślimy, a mordercy łżejsze, niż według ludzkiego osądu.

Dlatego pod każdym względem, niech prawdziwy mason nigdy nie zapomni uroczystego nakazu, którego należy przestrzegać niemal w każdym momencie zabieganego życia: „NIE SĄDŹCIE, ABYŚCIE SAMI SAMI NIE BYLI SĄDZENI: BO TAKIM SĄDEM, JAKIM SĄDZICIE, I WAS OSĄDZA; I TAKĄ MIARĄ, JAKĄ WY MIERZYCIE, WAM ODMIERZA”. Taka jest lekcja udzielona Przełożonemu i Sędziemu.





VIII .

NADZORCA BUDOWLI.

W tym stopniu otrzymałeś ważną lekcję, że nikt nie jest uprawniony do postępu w Dawnym i Uznanym Rycie Szkockim, kto nie zapoznał się przez studia i praktykę z masońską nauką i prawoznawstwem. Stopnie tego Rytułu nie są dla tych, którzy zadowolają się samą pracą i ceremoniami, i nie staraj się eksplorować kopalni mądrości, które leżą zakopane pod powierzchnią. Wciąż idziecie ku Światłu, ku tej jaśniejszej w oddali gwiazdzie, która jest symbolem Boskiej Prawdy, danej przez Boga pierwszym ludziom i zachowanej pośród wszystkich kolei wieków w tradycjach i naukach masonerii. Jak daleko się posuniesz, zależy wyłącznie od ciebie. Tutaj, jak wszędzie na świecie, Ciemność walczy ze Światłem, a chmury i cienie oddzielają nas od Prawdy.

Kiedy zostaniesz przesiąknięty moralnością masonerii, którą jeszcze jesteś i przez jakiś czas będziesz wyłącznie zajęty – kiedy nauczysz się praktykować wszystkie cnoty, które ona wpaja; kiedy stanie się dla was zaznajomiona jako bogowie domowi; wtedy będziecie przygotowani na otrzymanie jej wzniosłych filozoficznych instrukcji i na wejście na wyżyny, na których szczycie zasiada Światło i Prawda. Krok po kroku ludzie muszą dążyć do Doskonałości; a każdy stopień masoński ma być jednym z tych stopni. Każdy z nich jest rozwinięciem szczególnego obowiązku; w chwili obecnej uczymy się miłosierdzia i dobroczynności; bycia dla swoich braci przykładem cnoty; korygowania własnych błędów i starania się korygowania błędów swoich braci.

Tutaj, jak we wszystkich stopniach, spotykacie się z emblematami i imionami Bóstwa, poznanie prawdziwej wiedzy, jej charakteru i atrybutów zawsze było głównym celem masonerii. Docenianie Jego nieskończonej wielkości i dobroci, bezwarunkowe poleganie na Jego Opatrzności, czczenie Go jako Najwyższego Architekta, Stwórcy i Ustawodawcy wszechświata, jest pierwszym z obowiązków masońskich.

Bateria tego stopnia i pięć okrążeń, które zrobiłeś wokół Łoży, nawiązują do pięciu punktów wspólnoty i mają na celu przypomnienie ich żywo w twoim umyśle. Iść na polecenie brata lub ulżyć mu, nawet boso i po krzemiennej ziemi; pamiętać o nim w swych błaganiach do Bóstwa; przytulać go do swego serca i chronić przed złośliwością i obmową; podtrzymywać go, gdy ma się potknąć i upaść; oraz udzielać mu rozsądnej, uczciwej i przyjaznej rady, to obowiązki wyraźnie zapisane na stronach wielkiego Bożego kodeksu prawnego, a przede wszystkim wśród rozporządzeń masonerii.

Pierwszy znak stopnia wyraża niepewność i pokorę, z jaką badamy naturę i atrybuty Bóstwa; drugi, o głęboką bojaźń i cześć, z jaką kontemplujemy Jego chwałę; a po trzecie smutek, z jakim rozmyślamy nad niedostatecznym przestrzeganiem naszych obowiązków i niedoskonałym przestrzeganiem Jego ustaw.

Cechą wyróżniającą człowieka jest poszukiwanie i podążanie za prawdą. Dlatego też, kiedy jesteśmy odprężeni od naszych niezbędnych trosk i zmartwień, pragniemy zobaczyć, usłyszeć i dowiedzieć się czegoś; i uważamy, że wiedza o rzeczach, zarówno ciemnych, jak i cudownych, jest niezbędnym środkiem do szczęśliwego życia. Prawda, Prostota i Szczerość są najbardziej zgodne z naturą rodzaju ludzkiego. Cokolwiek jest cnotliwe, polega albo na mądrości, albo na postrzeganiu Prawdy; lub w zachowaniu społeczeństwa ludzkiego, oddając każdemu to, co mu się należy, i przestrzegając wiary umów; lub w wielkości i stanowczości wzniosłego i nieugiętego umysłu; lub w przestrzeganiu porządku i regularności we wszystkich naszych słowach i we wszystkich naszych działaniach; na które składają się Umiarkowanie i Umiarkowana Masoneria zawsze religijnie zachowywała tę oświeconą wiarę, z której wypływa wzniosła pobożność, uczucie braterstwa

owocującego dobrymi uczynkami, duch odpustu i pokoju, słodkich nadziei i skutecznych pociech; i nieugiętość w wykonywaniu najbardziej bolesnych i uciążliwych obowiązków. Zawsze propagował ją z zapałem i wytrwałością; dlatego pracuje obecnie gorliwiej niż kiedykolwiek. Rzadko kiedy wygłasza się dyskurs masonski, który nie demonstruje konieczności i zalet tej wiary, a zwłaszcza przypomina dwie konstytutywne zasady religii, które tworzą całą religię — miłość Boga i miłość bliźniego. Masoni wnoszą te zasady do łona swoich rodzin i społeczeństwa. Podczas gdy sekciarze z dawnych czasów osłabiali ducha religijnego, masoneria, tworząc jeden wielki naród na całym świecie i maszerując pod wielkim sztandarem Miłosierdzia i Dobroczyńności, zachowuje to uczucie religijne, wzmacnia je, rozszerza w swej czystości i prostocie, jak zawsze istniała w głębi ludzkiego serca, tak jak istniała nawet pod panowaniem najstarszych form kultu, ale tam, gdzie wulgarne i poniżające przesady zabraniały jej uznania.

Łoża masonskie powinna przypominać ul, w którym wszyscy członkowie z zapałem pracują dla wspólnego dobra. Masoneria nie jest stworzona dla ziemnych dusz i ograniczonych umysłów, które nie pojmują jej wzniosłej misji i wzniosłego apostołatu. Tutaj obowiązuje klątwa przeciwko duszom letnim. Pocieszać nieszczęścia, popularyzować wiedzę, uczyć tego, co w religii i filozofii jest prawdziwe i czyste, przyzwyczajać ludzi do poszanowania porządku i zasad życia, wskazywać drogę do prawdziwego szczęścia, przygotowywać ten pomyślny okres, kiedy wszystkie frakcje Rodziny Ludzkiej, zjednoczone więzami tolerancji i braterstwa, będą stanowić jedno gospodarstwo domowe — są to prace, które mogą wzbudzić gorliwość, a nawet entuzjazm.

Nie rozwijamy teraz ani nie przerabiamy tych idei. Wypowiadamy je wam tylko pokrótce, jako wskazówki, nad którymi możecie się zastanowić w wolnym czasie. Odtąd, jeśli będziesz kontynuował postępy, zostaną one rozwinięte, wyjaśnione i rozwinięte.

Masoneria z pewnością nie wypowiada żadnych niepraktycznych i ekstrawaganckich nakazów, ponieważ są one takie, że należy je lekceważyć. Nie wymaga od swoich wtajemniczonych niczego, co nie jest dla nich możliwe, a nawet łatwe.

Jej nauki są wybitnie praktyczne; a jej statutów może przestrzegać każdy sprawiedliwy, prawy i uczciwy człowiek, bez względu na jego wiarę lub wyznanie. Jego celem jest osiągnięcie największego praktycznego dobra, bez dążenia do doskonalenia ludzi. Nie wtrąca się w dziedzinę religii ani nie wnika w tajemnice odrodzenia. Uczy tych prawd, które są wypisane palcem Bożym w sercu człowieka, tych poglądów na obowiązek, które zostały wypracowane przez medytacje pilnych, potwierdzone przez wierność dobrych i mądrych i naznaczone jako nieskazitelne przez odpowiedź, którą znajdują w każdym nieskażonym umyśle. Nie dogmatyzuje, ani na próżno nie wyobraża sobie, że dogmatyczna pewność jest osiągalna.

Masoneria nie zajmuje się opłakiwaniem tego świata, z jego wspaniałym pięknem, ekscytującymi zainteresowaniami, chwalebными dziełami, szlachetnymi i świętymi uczuciami; ani nie napomina nas, abyśmy oderwali nasze serca od tego ziemskiego życia, jako pustego, ulotnego i niegodnego, i skierowali je do Nieba, jako jedynej sfery zasługującej na miłość kochających lub medytację mądrych. Uczy, że człowiek ma wielkie obowiązki do wykonania i wielkie przeznaczenie do spełnienia na tej ziemi; że ten świat nie jest jedynie portalem do innego; i że to życie, choć nie nasze jedyne, jest życiem integralnym i szczególnym, o które mamy się tutaj troszczyć; że teraźniejszość jest sceną naszych działań, a przyszłość spekulacji i zaufania; że człowiek został posłany na ziemię, aby na niej żyć, cieszyć się nią, badać ją, kochać ją, upiększać ją, jak najlepiej ją wykorzystać.

To jest jego kraj, któremu powinien hojnie okazywać uczucia i wysiłki. To tutaj mają działać jego wpływy. To jego dom, a nie namiot; jego dom, a nie tylko szkoła. Jest posłany na ten świat, aby nie tęsknić, marzyć, przygotowywać się do innego; ale wypełniać swój obowiązek i wypełniać swoje przeznaczenie na tej ziemi; zrobić wszystko, co leży w jego mocy, aby je ulepszyć, uczynić sceną wzniosłego szczęścia dla siebie, dla tych, którzy go otaczają, dla tych, którzy mają przyjść po nim. Jego życie tutaj jest częścią jego nieśmiertelności; i ten świat także należy do gwiazd.

W ten sposób, jak uczy nas masoneria, człowiek najlepiej przygotowuje się na tę Przyszłość, na którą ma nadzieję. Niewidzialne nie może zajmować wyższego miejsca w naszych uczuciach niż Widziane i Znane. Prawo naszej

istoty to Miłość Życia, jego zainteresowania i ozdoby; miłość do świata, w którym jest nasz los, pochłonięcie sprawami i uczuciami ziemi. Nie niska lub zmysłowa miłość; nie miłość do bogactwa, sławy, wygod, władzy, przepychu. Nie niska światowość; ale miłość do Ziemi jako ogrodu, w którym Stwórca hojnie obdarzył takimi cudami piękna; jako mieszkanie ludzkości, arena jej konfliktów, scena jej nieograniczonego postępu, mieszkanie mądrych, dobrych, aktywnych, kochających i drogich; miejsce szansy na rozwój za pomocą grzechu, cierpienia i smutku, najszlachetniejszych namiętności, najwznioślejszych cnót i najczulszych sympatii.

Zadają sobie bardzo nieopłacalne trudy, usiłując przekonać ludzi, że są zobowiązani całkowicie pogardzać tym światem i wszystkim, co na nim jest, nawet jeśli sami tu żyją. Bóg nie zadał sobie trudu, aby ukształtować, oprawić, wyposażyć i ozdobić świat, aby ci, którzy zostali przez Niego stworzeni do życia w nim, gardzili nim. Wystarczy, jeśli nie kochają tego zbyt umiarkowanie. Nie ma sensu próbować zgasić wszystkich tych uczuć i namiętności, które są i zawsze będą nieodłączne od natury ludzkiej. Tak długo, jak świat będzie trwał, a honor, cnota i pracowitość będą miały reputację na świecie, dopóty będzie istniała ambicja, współzawodnictwo i apetyt u najlepszych i najbardziej utytułowanych ludzi tego świata; a gdyby ich nie było, więcej barbarzyństwa, występku i niegodziwości pokryłoby każdy naród świata, niż cierpi teraz.

Tylko ci, którzy czują głębokie zainteresowanie i miłość do tego świata, będą zdecydowanie pracować nad jego polepszeniem. Ci, którzy nie doceniają tego życia, w naturalny sposób stają się narzekający i niezadowoleni oraz tracą zainteresowanie dobrem swoich bliźnich. Aby im służyć, a więc wypełniać nasz obowiązek jako masonów, musimy czuć, że przedmiot jest wart wysiłku; i bądźcie zadowoleni z tego świata, w którym Bóg nas umieścił, dopóki On nie pozwoli nam przenieść się do lepszego. Jest tu z nami i nie uważa tego świata za niegodny.

Poważną rzeczą jest zniesławienie i zakłamanie całemu światu; mówić o nim jako o miejscu zamieszkania biednej, pracującej, harującej, ignoranckiej, godnej pogardy rasy. Nie zdyskredytowałbyś tak swojej rodziny, swojego przyjaznego kręgu, swojej wioski, swojego miasta,

swojego kraju. Świat nie jest nędzny i bezwartościowy; nie jest też nieszczęściem, ale rzeczą, za którą należy być wdzięcznym, być człowiekiem. Jeśli życie jest bezwartościowe, tak samo jest z jego śmiertelnością.

W samym społeczeństwie, w tym żywym mechanizmie stosunków międzyludzkich, który rozciąga się na cały świat, jest w nim subtelniejsza esencja, która naprawdę je porusza, tak jak każda potęga, ciężka lub ekspansywna, porusza brzęącą manufakturę lub szybko jadący powóz. Człowiek-maszyna śpieszy tam i z powrotem po ziemi, wyciąga ręce na wszystkie strony, by trudzić się, handlować, wykonywać niezliczone prace i przedsięwzięcia; i prawie zawsze motywem, tym, który go porusza, jest coś, co przejmuje wygody, uczucia i nadzieje społecznej egzystencji. To prawda, że mechanizm często działa z trudem, ciężko się ciągnie, zgrzyta i huczy przy ostrym zderzeniu. To prawda, że istota subtelniejszych pobudek, zmieszana z pospolitszymi i grubszymi składnikami, często zatyka, blokuje, zakłóca i dezorganizuje swobodne i szlachetne działanie życia społecznego. Lecz nie jest ani wdzięczny, ani mądry ten, kto cynicznie na to wszystko patrzy i traci subtelne poczucie dobra społecznego w jego wypaczeniach. To, że mogę być *przyjacielem*, że mogę *mieć* przyjaciela, choćby był tylko jeden na świecie; ten fakt, to cudowne szczęście, możemy przeciwstawić wszystkim cierpieniom naszej społecznej natury. To, że istnieje takie miejsce na ziemi jak dom, to schronienie i sanktuarium radości, otoczone murem i osłonięte, możemy przeciwstawić wszystkim otaczającym nas pustkom życia. To, że można być prawdziwym, towarzyskim człowiekiem, można wypowiadać swoje prawdziwe myśli pośród całego zgiełku kontrowersji i sprzecznych opinii; ten fakt z wnętrza przeważa nad wszystkimi faktami z zewnątrz.

W widzialnym aspekcie i działaniu społeczeństwa, często odpychającym i irytującym, skłonni jesteśmy zatracić należyty sens jego niewidzialnych dobrodziejstw. Tak jak w Naturze to nie to, co szorstkie i namacalne, ani gleba i deszcz, ani nawet pola i kwiaty nie są tak piękne, jak widzialny duch mądrości i piękna, który ją przenika; tak więc w społeczeństwie najpiękniejsze jest to, co niewidzialne, a zatem nieobserwowane.

Co pobudza ramię do pracy?? Gdyby człowiek myślał tylko o sobie, rzuciłby łopatę i siekierę i popędził na pustynię; lub wędrować po świecie jak po pustyni i uczynić ten świat pustynią. Jego dom, który widzi może nie raz lub dwa razy dziennie, jest niewidzialną więzią świata. To dobra, mocna i szlachetna wiara, jaką ludzie pokładają w sobie nawzajem, nadaje biznesowi, handlowi i handlowi najwznioślejszy charakter. Oszustwo ma miejsce w pośpiechu biznesowym; ale to wyjątek. Uczciwość jest regułą; a wszystkie oszustwa świata nie mogą zerwać wielkiej więzi ludzkiej ufności. Gdyby mógł, handel rozwinąłby żagle na wszystkich morzach, a wszystkie miasta świata ległyby w gruzach. Nagi charakter człowieka z drugiego końca świata, którego nigdy nie widziałeś, którego nigdy nie zobaczysz, jest dla ciebie warty tysiąca obligacji. Najbardziej uderzającą cechą państwa politycznego nie są ani rządy, ani konstytucje, ani prawa, ani zarządzenia, ani władza sądownicza, ani policja; ale powszechna wola ludu, by rządzić się dobrem wspólnym. Zdejmij to ograniczenie, a żaden rząd na ziemi nie przetrwa godziny.

Pośród wielu nauk masonerii jedną z najcenniejszych jest, abyśmy nie deprecjonowali tego życia. To nie znaczy, że kiedy zastanawiamy się nad przeznaczeniem, jakie czeka człowieka na ziemi, powinniśmy łzami skropić jego kołyskę; ale, podobnie jak Hebrajczycy, z radością witać narodziny dziecka i utrzymywać, że jego urodziny powinny być świętem.

Nie sympatyzuje z tymi, którzy twierdzą, że udowodnili swe życie i uznali je za mało wartościowe; którzy celowo zdecydowali, że jest o wiele bardziej nieszczęśliwe niż szczęśliwe; ponieważ ich zajęcia są nużące, a ich plany często udaremnione, ich przyjaźnie zerwane lub ich przyjaciele umarli, przyjemności życia wyblakły, jego honory wyblakły, a jego ścieżki wydeptane, znajome i nudne.

Masoneria nie uważa za oznakę wielkiej pobożności wobec Boga dyskredytować, jeśli nie gardzić stanem, które On dla nas ustanowił. Nie ustanawia absurdalnie roszczeń innego świata, nie tylko w porównaniu, ale w konkurencji z roszczeniami tego świata. Patrzy na oba jako na części jednego systemu. Utrzymuje, że człowiek może jak najlepiej wykorzystać ten i inny świat w tym samym czasie. Nie uczy swoich wtajemniczonych,

aby lepiej myśleli o innych dziełach i dyspensach Boga, myśląc o nich złośliwie. Nie postrzega życia jako straconego czasu; ani nie uważaj ich zajęć za drobiazgi niegodne istot nieśmiertelnych; ani nie mówi swoim wyznawcom, aby składali ręce, jakby w pogardzie dla ich stanu i gatunku; ale trzeźwo i wesoło patrzy na świat jako na teatr godnych czynów, wzniosłej użyteczności oraz racjonalnej i niewinnej radości.

Utrzymujemy, że z całym złem, życie jest błogosławieństwem. Zaprzeczanie temu jest niszczeniem podstaw wszelkiej religii, naturalnej i objawionej. Fundamenty wszystkich religii opierają się na mocnym przekonaniu, że Bóg jest dobry; a jeśli to życie jest złem i przekleństwem, nie można racjonalnie przyjąć takiej wiary. Zrównać naszą satyrę na ludzkość i ludzką egzystencję jako podłą i godną pogardy; postrzegać ten świat jako siedlisko nieszczęsnej rasy, nadającej się jedynie do kpín i pogardy; uważać tę ziemię za loch lub więzienie, które nie ma do zaoferowania żadnego błogosławieństwa poza ucieczką z niego, to gasić pierwotne światło wiary, nadziei i szczęścia, niszczyć podstawy religii i fundament Prawdy w dobroci Boga. Jeśli rzeczywiście tak jest, to nie ma znaczenia, co jeszcze jest prawdą, a co nie; spekulacje są daremne i wiara jest próżna; a wszystko, co należy do najwyższej istoty człowieka, jest pogrzebane w ruinach mizantropii, melancholii i rozpacz.

Nasza miłość do życia; wytrwałość, z jaką w smutku i cierpieniu trzymamy się jej; nasze przywiązanie do domu, do miejsca, które nas zrodziło, do każdego miejsca, jakkolwiek nieokrzesanego, brzydkiego czy jałowego, w którym zapisana jest historia naszych lat, wszystko to pokazuje, jak drogie są więzy pokrewieństwa i społeczeństwa. Nędza robi na nas większe wrażenie niż szczęście; ponieważ to pierwsze nie jest nawykiem naszych umysłów. To dziwny, niezwykle gość, a my jesteśmy bardziej świadomi jego obecności. Szczęście mieszka z nami, a my o nim zapominamy. Nie podnieca nas, nie zaburza porządku i toku naszych myśli. Wielka agonia jest epoką w naszym życiu. Pamiętamy o naszych udrękach, tak jak o burzy i trzęsieniu ziemi, ponieważ są one poza normalnym biegiem rzeczy. Są jak katastrofalne wydarzenia, zapisane jako niezwykle; oraz z pełnymi i niezauważalnymi okresami dobrobytu pomiędzy. Zaznaczamy i sygnalizujemy czasy

nieszczęścia; ale mija wiele szczęśliwych dni i nieodnotowanych okresów radości, które nie są zapisane ani w księdze pamięci, ani w skąpych annałach naszego dziękczynienia.

Jesteśmy mało usposobieni i mniej zdolni do przywołania z mglistych wspomnień naszych minionych lat, spokojnych chwil, łatwych doznań, jasnych myśli, cichych marzeń, rzeszy życzliwych uczuć, w których płynęło życie, niosąc nas prawie nieświadomie na swoim łonie, bo spokojnie i delikatnie nas nosiło.

Życie jest nie tylko dobre; ale było chwalebne w doświadczeniu milionów. Przyodziwa ją chwała wszelkich ludzkich cnót. Splendor oddania, dobroczynności i heroizmu jest na nim; na czole ma koronę tysiąca męczeństw. Jasność duszy prześwieca przez to widzialne, a czasem zaciemnione życie; przez wszystkie otaczające go troski i trudy. Najskromniejsze życie może odczuć połączenie z Nieskończonym Źródłem. Jest coś potężnego w kruchym, wewnętrznym człowieku; coś z nieśmiertelności w tej chwilowej i przemijającej istocie. Umysł rozciąga się w każdą stronę, w nieskończoność. Jego myśli mkną daleko, daleko w bezkres, niezmierzoność, nieskończoność; daleko w wielką, mroczną, tętniącą życiem przyszłość; i stają się potęgami i wpływami w innych epokach. Poznanie jego cudownego Autora, zstąpienie mądrości z Wiecznych Gwiazd, niesienie w górę hołdu, wdzięczności i miłości Władcy wszystkich światów, bycie nieśmiertelnym w naszych wpływach rzutowanych daleko w powoli zbliżającą się Przyszłość, czyni życie najbardziej godnym i najwspanialszym.

Życie jest cudownym dziełem Boga. Jest lekkie, wyrosło z pustej ciemności; moc, obudzone z bezwładu i niemocy; było stworzonym z niczego; a kontrast ten może równie dobrze rozpałić zdumienie jak zachwyt. To strumień nieskończonej, przepelnionej dobroci; i od chwili, gdy po raz pierwszy tryska ku światłu, aż do chwili, gdy miesza się z oceanem Wieczności, ta Dobroć towarzyszy jej i służy jej. To wielki i chwalebny dar. Jest radość w jego dziecięcych głosach; radość z prężnego kroku swojej młodości; głęboka satysfakcja z jego silnej dojrzałości; i pokój w swoim cichym wieku. Jest dobro za dobro; cnota dla wiernych; i zwycięstwo dla dzielnych. Nawet w tym skromnym życiu istnieje nieskończoność dla

tych, których pragnienia są nieograniczone. Jego narodziny są błogosławieństwami; w jego śmierci jest nadzieja; i wieczność w jej perspektywie. Tak więc ziemia, która wiąże wielu w kajdany, jest dla masona zarówno punktem wyjścia, jak i celem nieśmiertelności.

Wielu grzebie w śmieciach nudnych trosk i męczących próżności; ale dla masona jest to wyniosła góra medytacji, gdzie Niebo, Nieskończoność i Wieczność rozciągają się przed nim i wokół niego. Dla wzniosłych, czystych i cnotliwych życie to jest początkiem Nieba i częścią nieśmiertelności.

Bóg wyznaczył jedno lekarstwo na całe zło na świecie; i to jest zaspokojony duch. Możemy pogodzić się z ubóstwem i niskim majątkiem, jeśli pozwolimy sobie na zadowolenie i spokój, aby zachować proporcje. Nikt nie jest biedny, jeśli sam o tym nie myśli; ale jeśli będąc w pełni majątku, z niecierpliwością pragnie więcej, daje wyraz swoim potrzebom i nędznemu stanowi. Ta cnota zadowolenia była sumą całej starej filozofii moralnej i ma najbardziej uniwersalne zastosowanie w całym biegu naszego życia i jest jedynym narzędziem zmniejszającym ciężary świata i nieprzyjacielem smutnych przypadków. Jest to wielka rozsądnosc podporządkowania się Boskiej Opatrzności, która rządzi całym światem i tak nam nakazała w zarządzaniu Jego wielką rodziną. Wypada, aby Bóg rozdawał swoje dary tak, jak mu się podoba; a jeśli tutaj szemrzymy, możemy przy następnej melancholii być zaniepokojeni, że nie uczynił nas aniołami ani gwiazdami.

My sami tworzymy nasz los dobry lub zły; a kiedy Bóg spuści na nas tyrana, chorobę, pogardę lub zmniejszoną fortunę, jeśli boimy się śmierci lub nie wiemy, jak być cierpliwym, lub jesteśmy pyszni, lub chciwi, wtedy nieszczęście ciąży na nas. Ale jeśli wiemy, jak kierować się szlachetną zasadą i nie tyle boimy się śmierci, co nieuczciwego czynu, a niecierpliwość uważamy za zło gorsze niż gorączka, i pycha jest największą hańbą, jak i największym szaleństwem, a nędza jest o wiele lepsza od męki chciwości, możemy nadal zachować spokój i uśmiechać się na przeciwności losu i złą naturę Losu.

Jeśli straciłeś swoją ziemię, nie trać także swojej stałości; a jeśli musisz umrzeć wcześniej niż inni lub niż się spodziewałeś, nie umieraj jednak niecierpliwie. Żaden przypadek bowiem nie jest zły dla zadowolonego, a dla człowieka nic nie jest nieszczęśliwe, jeśli nie jest nierozsądne.

Żaden człowiek nie może uczynić drugiego człowieka swoim niewolnikiem, jeśli ten inny człowiek nie zniewoli się najpierw życiem i śmiercią, przyjemnością lub bólem, nadzieją lub strachem; panuj nad tymi namiętnościami, a będziesz bardziej wolny niż królowie Partów.

Kiedy wróg robi nam wyrzuty, patrzmy na niego jak na bezstronnego rzecznika naszych win; ponieważ lepiej powie nam prawdę, niż powie nasz najukochańszy przyjaciel, a my możemy wybaczyć jego gniew, korzystając jednocześnie z prostoty jego deklamacji. Wół, gdy jest zmęczony, kroczy najprawdziwiej; a jeśli nie ma nic innego w nadużyciach, jak tylko to, że każe nam chodzić ostrożnie i stąpać pewnie ze strachu przed naszymi wrogami, to jest to lepsze niż schlebianie pychy i niedbalstwu.

Jeśli wypadniesz z pracy publicznej, znajdź schronienie w uczciwej emeryturze, obojętny na zysk za granicą lub bezpieczeństwo w domu. Kiedy północny wiatr mocno wieje i pada smutny deszcz, nie siadamy w nim i nie płaczemy; ale brońmy się przed nim ciepłą szatą lub dobrym ogniem i suchym dachem. Kiedy więc burza smutnego nieszczęścia uderza w naszego ducha, możemy zamienić to w coś dobrego, jeśli postanowimy, że tak się stanie; i ze spokojem i cierpliwością możemy schronić się przed jego nieustępliwym, bezlitosnym obrzucaniem. Jeśli rozwinie naszą cierpliwość i da powód do heroicznej wytrwałości, zrobi nam wystarczająco dobrze, aby wynagrodzić nas wystarczająco za wszystkie doczesne udręki; bo tak mądry człowiek zapanuje nad swoimi gwiazdami; i mają większy wpływ na jego własną treść niż wszystkie konstelacje i planety firmamentu.

Nie porównuj swojego stanu z kilkoma wyższymi od ciebie, ale aby zapewnić sobie zadowolenie, spójrz na te tysiące, z którymi nie chciałbyś, dla żadnego interesu, zmienić swojego losu i stanu.

Żołnierz nie może uważać się za nieudacznika, jeśli nie odnosi sukcesów jak Aleksander czy Wellington; ani nikt nie uważa się za nieszczęśliwego, że nie ma bogactwa Rothschilda; ale raczej niech się raduje ten pierwszy, że nie jest osłabiony jak wielu generałów który szedł konno i na ludziach przed Napoleonem, a ten ostatni, że nie jest żebrakiem, który z odkrytą głową na ponurym zimowym wietrze wyciąga swój postrzępiony kapelusz po cele charytatywne. Może być wielu bogatszych i mających więcej szczęścia; ale wiele tysięcy, którzy są bardzo nieszczęśliwi w porównaniu z tobą.

Po najgorszych atakach losu coś nam pozostanie: wesołe oblicze, pogodny duch i dobre sumienie, Opatrzność Boża, nasze nadzieje na Niebo, nasza miłość do tych, którzy nas skrzywdzili; być może kochającą żonę i wielu przyjaciół godnych litości, a także niektórych, którzy pomogą nam; i światło, i powietrze, i całe piękno Natury; możemy czytać, dyskutować i medytować; a mając nadal te błogosławieństwa, powinniśmy być bardzo zakochani w smutku i złości, aby je wszystkie utracić, i wolelibyśmy usiąść na naszej małej garści cierni.

Ciesz się błogosławieństwami tego dnia, jeśli Bóg je ześle, a zło tego dnia znoś cierpliwie i spokojnie; bo tylko ten dzień jest nasz: umarliśmy dla wczoraj, a nie narodziliśmy się jeszcze dla jutra. Kiedy nasze losy gwałtownie się zmieniają, nasze dusze pozostają niezmiennie, choć zawsze stały w obliczu smutku i niepowodzeń. Błogosławieństwa immunitetu, ochrony, wolności i integralności zasługują na dziękczynienie przez całe życie. Zostaliśmy uwolnieni od tysiąca nieszczęść, z których każde, gdyby na nas spadło, uczyniłoby nas niewrażliwymi na nasz obecny smutek i radośnie je otrzymać w zamian za inne, większe nieszczęście.

Mierz swoje pragnienia według swojego losu i stanu, a nie swój los według swoich pragnień: kieruj się swoimi potrzebami, a nie fantazją; z natury, a nie przez złe zwyczaje i ambitne zasady.

Nie jest złem być biednym, ale być złośliwym i niecierpliwym. Czy lepsze jest to zwierzę, które ma dwie lub trzy góry do wypasu, niż mała pszczołka, która żywi się rosą lub manną i żyje tym, co każdego ranka spada z magazynów Nieba, chmur i Opatrzności?

Istnieją przypadki szczęścia i dobrego stanu, które nie mogą się równać z innymi; ale jeśli pragniesz tego, musisz stracić tamto, a jeśli nie zadowalaszy się jednym, tracisz komfort obu. Jeśli pożądasz nauki, musisz mieć czas wolny i życie na emeryturze; jeśli chodzi o zaszczyty państwowe i odznaczenia polityczne, musisz zawsze występować publicznie za granicą, zdobywać doświadczenie, zajmować się wszystkimi męskimi sprawami, dotrzymywać towarzystwa i nie mieć w ogóle wolnego czasu.

Jeśli chcesz być bogaty, musisz być oszczędny; jeśli chcesz być popularny, musisz być hojnym; jeśli jesteś filozofem, musisz gardzić bogactwem. Jeśli

chcesz być sławny jako Epaminondas, zaakceptuj także jego ubóstwo, bo ono dodawało blasku jego osobie i zazdrości jego majątkowi, a jego cnota bez tego nie byłaby tak znakomita. Jeśli chcesz mieć reputację męczennika, musisz zaakceptować prześladowania; jeśli dobroczyńcy świata, światową niesprawiedliwość; jeśli naprawdę jesteś wielki, musisz spodziewać się, że tłum będzie wołał od ciebie pomniejszych ludzi.

Bóg uważa to za jedną ze swoich chwał, że ze zła wyprowadza dobro; i dlatego to był tylko powód, dla którego powinniśmy Mu ufać, że będzie rządził Swoim własnym światem tak, jak Mu się podoba; i że powinniśmy cierpliwie czekać, aż nadejdzie zmiana lub przyczyna zostanie odkryta.

Zadowolenie masona w żadnym wypadku nie może być zwykłym zadowolonym egoizmem, jak jego zadowolenie, które jest obojętne na niedogodności innych. Na tym świecie zawsze będzie istniała krzywda do przebaczenia, cierpienie do złagodzenia, smutek, któremu trzeba współczuć, potrzeby i nędza do zaradzenia, a także wiele okazji do okazywania czynnej miłości i dobroczynności. A ten, kto siedzi beztrząs pośród tego wszystkiego, może bardziej ciesząc się własnymi wygodami i luksusami, porównując je z głodną, obdartą biedą i drżącą nędzą swoich współbraci, nie jest zadowolony, ale samolubny i nieczuły.

Jest to najsmutniejszy ze wszystkich widoków na tej ziemi, widok człowieka leniwego, pływającego w luksusie lub twardego i skąpego, do którego na próżno apeluje niedostatek, a cierpienie woła w nieznanym języku. Człowiek, którego pochopny gniew popycha go do przemocy i zbrodni, nie jest nawet w połowie tak niegodny życia. Jest niewiernym szafarzem, który sprzeniewierza to, co Bóg mu powierzył w powiernictwie dla ubogich i cierpiących pośród jego braci. Prawdziwy mason musi być i musi mieć prawo być zadowolonym z siebie; a może nim być tylko wtedy, gdy żyje nie tylko dla siebie, ale także dla innych, którzy potrzebują jego pomocy i mają prawo do jego współczucia.

„Miłosierdzie jest wielkim kanałem”, dobrze powiedziano, „przez który Bóg przekazuje ludzkości całe swoje dobrodziejstwo. Otrzymujemy bowiem rozgrzeszenie naszych grzechów proporcjonalnie do przebaczenia naszemu bratu. To jest reguła naszych nadziei i miara naszych pragnień

na tym świecie; a w dniu śmierci i sądu wielki wyrok na ludzkość zostanie wykonany zgodnie z naszą jałmużną, która jest drugą częścią miłości bliźniego. Sam Bóg jest miłością; a każdy stopień miłosierdzia, który w nas mieszka, jest udziałem Boskiej natury”.

Te zasady masoneria sprowadza do praktyki. Oczekuje, że w przyszłości będziesz nimi kierowany i rządzony. Wpaja je szczególnie tym, którzy zatrudniają innych, zabraniając im zwalniania ich, gdy brak pracy oznacza śmierć głodową; lub zawierania umów o pracę mężczyzny lub kobiety za tak niską cenę, że przez nadmierny wysiłek muszą sprzedać mu swoją krew i życie jednocześnie z pracą swoich rąk.

Stopnie te mają również na celu nauczanie czegoś więcej niż tylko moralności. Symbole i ceremonie masonerii mają więcej niż jedno znaczenie.

Raczej ukrywają niż ujawniają Prawdę. Przynajmniej to tylko sugerują; a ich różnorodne znaczenia można odkryć jedynie poprzez refleksję i badanie. Prawda jest nie tylko symbolizowana przez Światło, ale tak jak promień światła można podzielić na promienie o różnych kolorach, tak prawdę można podzielić na rodzaje. Zadaniem masonerii jest nauczanie wszystkich prawd – nie tylko prawd moralnych, ale politycznych i filozoficznych, a nawet religijnych, o ile dotyczy to wielkich i podstawowych zasad każdej z nich. Sfinks był symbolem. Komu ujawnia swoje najgłębsze znaczenie? Kto zna symboliczne znaczenie piramid?

Odtąd dowiedziecie się, kim są główni wrogowie ludzkiej wolności symbolizowanej przez zabójców Mistrza Khūrūma; a w ich losie możecie widzieć zapowiedź tego, co, jak mamy szczerą nadzieję, osiągnie później tych wrogów ludzkości, z którymi masoneria tak długo walczyła.





IX.

WYBRANY Z DZIEWIĘCIU.

PIERWOTNIE stworzony, aby nagradzać wierność, posłuszeństwo i oddanie, ten stopień został poświęcony odwadze, oddaniu i patriotyzmowi; a twoje zobowiązanie uświadomia ci obowiązki, które przyjąłeś. Są one podsumowane w prostym nakazie: „Chronić uciśnionych przed ciemnością; i poświęcić się honorowi i interesom swojego Kraju”.

Masoneria nie jest „spekulacyjna” ani teoretyczna, ale doświadczalna; nie sentymentalna, ale praktyczna. Wymaga samozaparcia i samokontroli. Przybiera surową minę wobec ludzkich występków i przeszkadza w wielu naszych dążeniach i wymarzonych przyjemnościach. Wnika poza obszar niejasnych uczuć; poza regiony, gdzie moralizatorzy i filozofowie utkali swoje piękne teorie i rozwinęli swoje piękne maksymy, wnika do samej głębi serca, ganiąc naszą małość i podłość, oskarżając nasze uprzedzenia i namiętności oraz walcząc z armiami naszych wad.

Walczyc z namiętnościami, które wyrastają z łona świata pięknych uczuć, świata godnych podziwu powiedzeń i niegodziwych praktyk, dobrych maksym i złych uczynków; którego mroczniejsze namiętności są nie tylko powstrzymywane przez zwyczaje i ceremonie, ale ukryte nawet przed nim samym za zasłoną pięknych uczuć. Ten straszny jedyny sołecyzm istniał we wszystkich wiekach. Rzymski sentymentalizm często obejmował niewierność i występki; Protestancka prostolinijność często wychwalał duchowość i wiarę, a zaniedbuje pospolitą prawdę, szczerłość i hojność; a ultraliberalne racjonalistyczne wyrafinowanie czasami szybują do nieba w swoich snach, a tarza się w błocie ziemi w swoich czynach.

Może istnieć świat przepełniony masonskimi sentymentami, ale mimo to świat, w którym masonerii jest niewiele lub wcale. W wielu umysłach istnieje niejasne i ogólne poczucie masonskiej miłosierdzia, hojności i bezinteresowności, ale nie ma praktycznej cnoty, zwykłej życzliwości, samopoświęcenia czy szczodrości. Masoneria bawi ich jak zimne, choć jaskrawe światła, które mienia się i wirują nad północnym niebem.

Od czasu do czasu zdarzają się im przebłyśki wielkodusznych i ludzkich uczuć, przejściowe wspaniałości, chwilowe przebłyśki słusznej i szlachetnej myśli oraz przemijające przebłyśki, które oświetlają Niebo ich wyobraźni; ale w sercu nie ma żywotnego ciepła; i pozostaje tak zimne i sterylne jak regiony arktyczne czy antarktyczne. Nic nie robią; nie odnoszą żadnych zwycięstw nad sobą; nie czynią postępów; wciąż tkwią w północno-wschodnim kącie Łoży, tak jak wtedy, gdy po raz pierwszy stali tam jako Uczniowie; i nie kultywują masonerii, z determinacją, stanowczością i regularnością, tak jak kultywują swój majątek, zawód czy wiedzę. Ich masoneria ryzykuje w ogólnym i nieefektywnym nastawieniu, żałośnie jałowym w skutkach; w słowach, formułkach i szlachetnych powołaniach.

Większość ludzi ma *uczucia*, ale nie *zasady*. Te pierwsze są chwilowymi doznaniem, te drugie stałymi i kontrolującymi wrażeniami dobra i cnoty. Te pierwsze są ogólne i mimowolne i nie odnoszą się do charakteru cnoty. Każdy je czuje. Rozbłyśkują spontanicznie w każdym sercu. Te ostatnie są regułami działania, kształtują i kontrolują nasze zachowanie; i to na nich polega masoneria.

Akceptujemy prawo; ale podążamy za złem. To stara historia ludzkiego niedoboru. Nikt nie sprzyja ani nie chwali niesprawiedliwości, oszustwa, ucisku, chciwości, zemsty, zazdrości ani oszczerstwa; a jednak wielu, którzy potępiają te rzeczy, sami są ich winni. Nie jest to rzadkością dla tego, którego oburzenie rozpala opowieść o nikczemnej niesprawiedliwości, okrutnym ucisku, nikczemnym oszczerstwie lub nędzy spowodowanej nieokiełznaną pobłażliwością; którego gniew płonie w imieniu zranionych i zrujnowanych ofiar zła; być w jakimś związku niesprawiedliwym, uciskającym, zazdrosnym, pobłażającym sobie lub beztroskim mówcą o innych. Jak cudownie oburzony jest często ubogi człowiek na chciwość lub brak publicznego ducha innego!

Wielki Kaznodzieja dobrze powiedział: „Dlatego nie ma dla ciebie wybaczenia. O, Człowieku, kimkolwiek jesteś, który sądzisz; bo czym osądzasz drugiego, sam siebie potępiasz; bo ty, który osądzasz, czynisz to samo”. To zdumiewające, jak ludzie mogą mówić o cnocie i honorze, których życie zaprzecza jednemu i drugiemu. To ciekawe, z jaką cudowną łatwością cytuje Pismo Święte wielu złych ludzi. Używanie dobrych słów wydaje się pocieszać ich nieczyste sumienia; i zakrywać złe uczynki świętymi tekstami, wyrwanymi dla ich celów. Często im więcej człowiek mówi o Dobroczynności i Tolerancji, tym mniej ma jednego z nich; im więcej mówi o Cnocie, tym mniej jej ma. Usta mówią z obfitości serca; ale często jest to odwrotność tego, co człowiek praktykuje. A złośliwi i zmysłowi często wyrażają i w pewnym sensie odczuwają silny wstręt do występku i zmysłowości. Hipokryzja nie jest tak powszechna, jak się wydaje.

Tutaj, w Łoży, cnota i występki są tylko kwestią refleksji i uczucia. Jest tu niewiele okazji do praktykowania któregośkolwiek z nich; a masoni poddają się tu argumentowi z łatwością i gotowością; bo nic nie jest do naśladowania. Tutaj jest łatwo i bezpiecznie czuć się w tych sprawach. Ale jutro, kiedy odetchną atmosferą ziemskich zdobyczy i współzawodnictwa, a namiętności znów zostaną poruszone sposobami bezprawnej przyjemności, wszystkie ich piękne uczucia do cnoty, cała ich wspaniałomyślna wstręt do samolubstwa i zmysłowości, rozwieją się jak poranna chmura.

Na razie ich emocje i uczucia są szczerze i prawdziwe. Ludzie mogą być naprawdę, w pewien sposób, zainteresowani masonerią, podczas gdy są śmiertelnie pozbawieni cnót. Nie zawsze jest to hipokryzja. Ludzie modlą się najgoręcej i szczerze, a jednak ciągle są winni czynów tak złych i podłych, tak nieszlachetnych i niesprawiedliwych, że zbrodnie wypełniające rejestry naszych sądów są niewiele gorsze.

Człowiek może być ogólnie dobrym człowiekiem, a w szczególności bardzo złym człowiekiem: dobrym w Łoży i złym na świecie; dobrym publicznie i złym w rodzinie; dobrym w domu, a złym w podróży lub w obcym mieście. Wielu ludzi szczerze pragnie być dobrym masonem. Tak mówią i są szczerzy. Ale jeśli wymagasz od takiego, aby oparł się pewnej namiętności, poświęcił pewine pobłażliwości, kontrolował swój apetyt

podczas określonej uczty lub utrzymywał temperament w sporze, przekonasz się, że nie chce być dobrym masonem, w tym konkretnym przypadku; lub chcąc, nie jest w stanie oprzeć się gorszym impulsom.

Obowiązki życia są ważniejsze niż życie. Narzuca to prawo każdego obywatela, aby pilna służba ojczyźnie była przedstawiona nad bezpieczeństwem jego życia. Jeśli człowiekowi rozkazano, mówi wielki pisarz, przewieźć oręż lub amunicję, aby uwolnić którekolwiek z miast królewskich, które są w niebezpieczeństwie, to nie może on z powodu żadnego niebezpieczeństwa burzy usprawiedliwić wyrzucenia ich za burtę; aby przetrwać, co powiedział Rzymianin, kiedy rzekomo ta sama konieczność pogody powstrzymywała go od wyruszenia: „*Necesse est ut eam, non ut vivam*”: konieczne jest podążać, a nie tylko przeżyć.

Jakże niewdzięcznie wymyka się ten, który umiera i nie robi nic, by oddać chwałę Niebu! Jakże jałowym jest on drzewem, które żyje, rozrasta się i zapycha ziemię, a jednak nie pozostawia ani jednego nasienia, ani jednego dobrego dzieła, aby po nim powstało następne! Wszyscy nie mogą odejść jednakowo; jednak wszyscy mogą coś zostawić, odpowiednio ich proporcjom i rodzajom. To martwe i uschłe ziarno, z którego nie powstanie ani jeden kłos. Z trudem znajdzie drogę do Nieba, kto pragnie tam iść sam.

Przedsięwzięcie nigdy nie jest całkowicie bezowocne. Jeśli nie przyniesie radości z nadchodzących zysków, wypędzi jednak zgorszenie z twoich zajętych bram. Istnieje rodzaj dobrego anioła, który czeka na Pracowitość, który zawsze niesie w dłoni laur, aby ją ukoronować. Jak niegodny był ten światowy człowiek, który nigdy nic nie zrobił, a tylko żył i umarł! Że mamy wolność czynienia czegokolwiek, powinniśmy uważać to za dar łaskawych Niebios; to, że czasami mamy umysły skłaniające nas do dobrego korzystania z tej wolności, jest wielką łaską Bóstwa.

Masoneria to działanie, a nie bezczynność. Wymaga od swoich Wtajemniczonych PRACY, aktywnej i gorliwej, dla dobra swoich braci, swego kraju i ludzkości. Jest patronem uciśnionych, pocieszycielem i niosącym otuchę nieszczęśliwym i biednym. Wydaje się, że godniejszym zaszczytem jest być narzędziem postępu reformy, niż cieszyć się wszystkim,

co mogą dać rangi, urzędy i wzniosłe tytuły. Być orędownikiem zwykłych ludzi w tych sprawach, które dotyczą najlepszego interesu ludzkości. Nienawidzić zuchwałej władzy i bezczelnej uzurpacji. Lituwać się nad biednymi, zasmuconymi, niepokieszonymi; starać się podnieść i poprawić ignorantów, zdołowanych i zdegradowanych.

Jego wierność swojej misji zostanie dokładnie udowodniona przez zakres podejmowanych wysiłków i środki, jakie stawia na rzecz poprawy ogółu ludzi i poprawy ich sytuacji; naczelny którego, w jego zasięgu, jest pomoc w wychowaniu dzieci ubogich. Inteligentny naród, poinformowany o swoich prawach, wkrótce pozna swoją moc i nie będzie mógł długo być uciskany; ale jeśli nie będzie zdrowego i cnotliwego ludu, wyszukane ozdoby na szczycie piramidy społeczeństwa będą nędzną rekompensatą za brak solidności u podstawy. Naród nigdy nie jest bezpieczny, gdy spoczywa na kolanach ignorancji: a jeśli kiedykolwiek był czas, kiedy brak wiedzy zapewniał spokój publiczny, to ten okres minął. Bezmyślna głupota nie może spać bez przerażenia zjawami i wstrząśnięcia przerażeniem.

Poprawa sytuacji ogółu społeczeństwa jest wielkim zabezpieczeniem wolności ludu; w wyniku zaniedbania, obycie, kultura i wiedza zgromadzone w wyższych warstwach i klasach zamożniejszych pewnego dnia zginą jak sucha trawa w gorącym ogniu gniewu ludu.

Angażowanie się w spiski i konspiracje przeciwko rządowi cywilnemu nie jest misją masonerii. Nie jest fanatycznym propagandystą żadnego wyznania czy teorii; ani nie ogłasza się wrogiem królów. Jest apostołem wolności, równości i braterstwa; ale nie jest bardziej arcykapłanem republikanizmu niż monarchii konstytucyjnej. Nie zawiera żadnych zawitych sojuszy z żadną sektą teoretyków, marzycieli czy filozofów. Nie zna takich, tak wtajemniczonych, którzy atakują porządek cywilny i wszelką prawowitą władzę, jednocześnie proponując pozbawienie umierających pociech religii. Siedzi z dala od wszystkich sekt i wyznań, w swojej własnej spokojnej i prostej godności, takiej samej pod każdym rządem. Nadal jest tym, czym była w kolebce rasy ludzkiej, kiedy żadna ludzka stopa nie stąpała po ziemi Asyrii i Egiptu, a żadne kolonie nie przekroczyły Himalajów i nie wkroczyły do południowych Indii, Medii czy Etrurii.

Nie daje poparcia anarchii i rozwiąłości; i żadna iluzja chwały ani ekstrawaganckie naśladowanie starożytnych w płomieniach nie rozpala go nienaturalnym pragnieniem idealnej i utopijnej wolności. Uczy, że prawość życia i trzeźwość obyczajów jest jedyną pewną gwarancją trwałości wolności politycznej; i jest przede wszystkim żołnierzem świętości praw i praw sumienia.

Uznaje za prawdę, że konieczność, podobnie jak abstrakcyjne prawo i idealna sprawiedliwość, musi mieć swój udział w stanowieniu praw, zarządzaniu sprawami i regulowaniu stosunków w społeczeństwo. Widzi, rzeczywiście, że konieczność rządzi wszystkimi sprawami człowieka. Wie, że tam, gdzie jakkolwiek człowiek, dowolna liczba lub rasa ludzi jest tak niedorozwinięty umysłowo, tak zdegradowany, tak niezdolny do samokontroli, tak niższy w skali człowieczeństwa, że nie nadaje się do powierzenia mu najwyższych prerogatyw obywatelstwa, wielkie prawo konieczności, dla pokoju i bezpieczeństwa społeczności i kraju, wymaga od nich pozostawania pod kontrolą tych, którzy mają większy intelekt i wyższą mądrość. Ufa i wierzy, że Bóg w odpowiednim dla siebie czasie zrealizuje swoje wielkie i mądre zamiary; i jest gotów czekać tam, gdzie nie widzi własnej drogi do pewnego dobra.

Ma nadzieję i tęskni za dniem, w którym wszystkie rasy ludzkie, nawet najniższe, zostaną wywyższone i przystosowane do wolności politycznej; kiedy, podobnie jak wszystkie inne zło, które dotyczą ziemię, pauperyzm i niewola lub skrajna zależność ustaną i znikną. Ale nie głosi rewolucji tym, którzy kochają królów, ani buntu, który może zakończyć się tylko klęską i niepowodzeniem, albo zastąpieniem jednego tyrauna drugim, albo mnóstwem despotów zamiast jednego.

Gdziekolwiek naród jest zdolny do bycia wolnym i rządzenia sobą, i hojnie do tego dąży, tam idą wszystkie jego sympatie. Nienawidzi tyrauna, bezprawnego ciemięzcy, wojskowego uzurpatora i tego, kto nadużywa legalnej władzy. Nie pochwała okrucieństwa i bezmyślnego lekceważenia praw człowieka. Nienawidzi samolubnego pracodawcy i wywiera swój wpływ, aby zmniejszyć ciężary, jakie nędza i zależność nakładają na robotnika, i pielęgnować to człowieczeństwo i życzliwość, które człowiek jest winien nawet najbardziej nieszczęśliwemu bratu.

Nigdy nie można jej użyć w żadnym kraju pod Niebem, aby uczyć tolerancji dla okrucieństwa, osłabiać moralną nienawiść do winy lub deprawować i brutalizować ludzki umysł. Strach przed karą nigdy nie uczyni masona współnikiem w tak deprawującym jego rodaków ani nauczycielem zepsucia i barbarzyństwa. Jeśli gdziekolwiek, jak to się dotychczas zdarzało, tyran wysłałby krytyka na jego tyranie, aby został skazany i ukarany jako oszczerca, przed sądem, mason, jeśli jest w takim przypadku ławnikiem, chociaż z widokiem szafotu ociekającego krwią niewinnych, słysząc brzęk bagnetów, który miał onieśmielić dwór, wybawi nieustraszonego krytyka z kłów tyrana i okryje jego oficerów dworu klęską i hańbą.

Nawet jeśli wszelkie prawo i wolność były deptane stopami jakobińskich demagogów lub wojskowych bandytów, a wielkie zbrodnie popełniano z mocą przeciwko wszystkim, którzy zasłużenie byli przedmiotem publicznej czci; gdyby lud, obalając prawo, ryczał jak morze wokół sądów i żądał krwi tych, którzy podczas chwilowego napadu szaleństwa i pijackiego delirium przypadkowo stali się do niej wstrętnei, za prawdziwe słowa powiedziane mężnie, lub niepopularne czyny odważnie dokonane, masoński przysięgły, nie bacząc ani na jednogłowego, ani na wielogłowego tyrana, konsultowałby się wyłącznie z nakazami obowiązku i stałby ze szlachetną stanowczością między ludzkimi tygrysami a ich upragnioną zdobyczą.

Mason wolałby raczej spędzić życie ukryty w zakamarkach najgłębszego mroku, karmiąc swój umysł nawet wizjami i wyobrażeniami dobrych uczynków i szlachetnych czynów, niż zostać osadzonym na najwspanialszym tronie wszechświata, kuszony przez zaprzeczenie praktyki wszystkiego, co może sprawić, że największa sytuacja będzie inna niż największe przekleństwo. A jeśli był w stanie uczynić najmniejszy krok ku jakimkolwiek wielkim i chwalebnym planom; jeśli miał jakiś udział w jakimkolwiek działaniu przywracając spokój własności prywatnej i sumieniu prywatnemu, zmniejszając jarzmo ubóstwa i zależności lub uwalniając z ucisku ludzi zasługujących na to; jeśli pomógł w zapewnieniu swoim rodakom tego najlepszego dobra, pokoju; jeśli przyłączył się do godzenia ze sobą różnych części swojego własnego kraju, a ludu z rządem, który sami stworzyli;

i ucząc obywatela szukania ochrony w prawach swojego kraju i pocieszenia w dobrej woli jego rodaków; jeśli w ten sposób wziął udział z najlepszymi ludźmi w ich najlepszych działaniach, może równie dobrze zamknąć książkę, nawet jeśli chciałby przeczytać stronę lub dwie więcej. To wystarczy na jego miarę. Nie żył na próżno.

Masoneria uczy, że wszelka władza jest przekazywana dla dobra, a nie dla krzywdy Ludu; i że gdy zbacza od pierwotnego celu, umowa zostaje zerwana, a prawo powinno zostać przywrócone; że opór wobec uzurpowanej władzy jest nie tylko obowiązkiem, który człowiek jest winien sobie samemu i swojemu bliźniemu, ale obowiązkiem, który jest winien swemu Bogu, potwierdzając i utrzymując rangę, jaką nadał mu w stworzeniu. Tej zasady ani chamstwo ignorancji nie może stłumić, ani jej zniszczyć przez wyrafinowanie. Sprawia, że człowiek cierpi, kiedy powinien działać; i dążąc do zachowania dla niego pierwotnego przeznaczenia Opatrzności, gardzi aroganckimi założeniami Tyranów i broni niezależnej jakości rasy, której jesteśmy częścią.

Mądry i dobrze poinformowany mason nie omieszką być wyznawcą Wolności i Sprawiedliwości. Będzie gotów podjąć wysiłek w ich obronie, gdziekolwiek się pojawią. Nie może mu być obojętne, kiedy jego własna wolność i wolność innych ludzi, których zasługi i zdolności są mu znane, wchodzi w grę, która ma zostać stłamszona; ale jego przywiązanie będzie do sprawy, jako do sprawy człowieka; a nie tylko do kraju.

Tam, gdzie jest naród, który rozumie wartość sprawiedliwości politycznej i jest gotów jej bronić, tam jest jego kraj; gdziekolwiek może najbardziej przyczynić się do rozpowszechniania tych zasad i prawdziwego szczęścia ludzkości, to jest jego kraj. Nie pragnie też dla żadnego kraju żadnej innej korzyści niż sprawiedliwość.

Prawdziwy mason utożsamia honor swojego kraju z własnym. Nic bardziej nie sprzyja pięknu i chwale własnego kraju niż ochrona jego wolności obywatelskiej i religijnej przed wszystkimi wrogami. Świat nigdy dobrowolnie nie pozwoli umrzeć imionom tych patriotów, którzy w różnych wiekach otrzymywali na własne piersi ciosy wymierzone przez zuchwałych wrogów w łono ich kraju.

Ale także przyczynia się, w niemałej mierze, do piękna i chwały własnego kraju, aby sprawiedliwość zawsze była tam wymierzana wszystkim jednakowo i nikomu jej nie odmawiano, nie sprzedawano ani nie opóźniano; aby interes biednych był brany pod uwagę, aby nikt nie głodował ani nie był bezdomny, ani na próżno nie domagał się pracy; aby dziecko i słaba kobieta nie były przepracowane, a nawet uczniowi lub niewolnikowi nie skąpiono jedzenia, nie przytłaczali zadaniem ani niemiłosiernie biczowali; i że wielkie Boże prawa miłosierdzia, człowieczeństwa i współczucia powinny być wszędzie egzekwowane, nie tylko przez ustawy, ale także przez opinię publiczną. A ten, kto pracuje, często wbrew zarzutom i obelgom, a częściej wbrew obojętności i apatii, aby doprowadzić do tego szczęśliwego stanu rzeczy, kiedy ten wielki kodeks prawa Bożego będzie wszędzie i dokładnie przestrzegany, jest nie mniej patriotą niż ten, kto wznosi swą pierś do wrogiej stali w szeregach żołnierzy jego kraju.

Albowiem męstwo objawia się nie tylko na polu bitwy i wśród starcia broni, ale ukazuje swoją energię pod każdą trudność i przeciwko każdemu napastnikowi. Ten, kto walczy z okrucieństwem, uciskiem i okropnymi nadużyciami, walczy o honor swojego kraju, który te rzeczy kalają; a jego honor jest równie ważny jak jego istnienie. Często rzeczywiście wojna przeciwko tym nadużyciom, które hańbią czyjś kraj, jest równie niebezpieczna i bardziej zniechęcająca niż walka z wrogami w terenie; i zasługuje równej, jeśli nie większej nagrody.

Albowiem ci Grecy i Rzymianie, których podziwiamy, nie używali prawie żadnej innej cnoty w wyłączeniu tyranów, jak tylko umiłowanie wolności, które kazało im skwapliwie chwycić za miecz i dawało siłę do jego użycia. Z łatwością wykonują to przedsięwzięcie, pośród ogólnego okrzyku uwielbienia i radości; ani też nie angażowali się w tę próbę jako przedsięwzięcie niebezpieczne i wątpliwe, jako najwspanialszy konkurs, w którym można było zasygnalizować cnotę; co nieomylnie doprowadziło do obecnej rekompensaty; które wiązały ich czoła wieńcami laurowymi, a ich wspomnienia skazywały na nieśmiertelną sławę.

Ale ten, kto atakuje stare nadużycia, traktowany być może z zabobonną czcią i wokół którego stare prawa stoją jak wały i bastiony, aby ich bronić;

który potępia akty okrucieństwa i zniewagi wobec ludzkości, które czynią każdego sprawcę swoim osobistym wrogiem i być może sprawiają, że ludzie, wśród których żyje, patrzą na niego z podejrzliwością jako na napastnika ustalonego porządku rzeczy, którego atakuje tylko nadużycia, a prawa, których atakuje tylko pogwałcenia, — ledwie może oczekiwać natychmiastowej rekompensaty ani tego, że jego czoło zostanie uwieńczone laurem. A jeśli, walcząc z mroczną gamą dawno przyjętych opinii, przesądów, obelg i lęków, których większość ludzi boi się bardziej niż walki z armią straszliwą z chorągwiami, mason zwycięża i wychodzi zwycięsko z walki; lub jeśli nie zwycięża, ale zostaje porwany i poniesiony przez potężny prąd uprzedzeń, namiętności i interesów; w obu przypadkach wzniosłość ducha, którą okazuje, jest dla niego ważniejsza niż mierność sławy.

Żył już za długo ten, kto przeżył ruinę swego kraju; a ten, kto może cieszyć się życiem po takim wydarzeniu, zasługuje na to, by w ogóle nie żyć. Nie zasługuje też na życie ten, kto patrzy z zadowoleniem na nadużycia, które hańbią, na okrucieństwa, które hańbią, na sceny niedoli, nędzy i brutalności, które zniekształcają jego kraj; albo plugawa podłość i niegodziwa zemsta uczyni ją pośmiewiskiem i przedmiotem drwin wśród wszystkich wspaniałomyślnych narodów; i nie stara się temu zaradzić ani im zapobiec.

Nieczęsto kraj jest w stanie wojny; nie można też pozwolić każdemu na przywilej ofiarowania swojego serca kulom wroga. Ale w tych patriotycznych pracach na rzecz pokoju, w zapobieganiu, naprawianiu i reformowaniu zła, ucisku, krzywd, okrucieństw i zniewag, każdy mason może się zjednoczyć; i każdy może coś osiągnąć i dzielić zaszczyt i chwałę z rezultatu.

Kardynalne imiona w historii ludzkiego umysłu są bowiem nieliczne i łatwe do policzenia; ale tysiące i dziesiątki tysięcy spędzają swoje dni na przygotowaniach, które mają przyspieszyć zamierzoną zmianę, na gromadzeniu i zbieraniu materiałów, które mają rozpaścić i dać światło i ciepło, kiedy zstąpi na nich ogień z Nieba. Niezliczeni są pionierzy i markietanci, inżynierowie i rzemieślnicy, którzy uczestniczą w marszu intelektu. Wielu posuwa się naprzód w oddziałach i wyrównuje drogę, którą ma przejechać rydwan, i usuwa przeszkody, które utrudniałyby jego

przejazd; i oni też mają swoją nagrodę. Jeśli będą pracować pilnie i wiernie w swoim powołaniu, nie tylko będą cieszyć się tym spokojnym zadowoleniem, którego nigdy nie zawiedzie pilność w najmniejszym zadaniu; nie tylko pot ich czoła będzie słodki, a reszta, która po nim nastąpi, będzie słodsza; ale kiedy zwycięstwo zostanie w końcu osiągnięte, przyjdą po udział w chwale; tak jak najnikczemniejszy żołnierz, który walczył pod Maratonem lub pod Królewską Górą, stał się uczestnikiem chwały tych zbawczych dni; a w jego własnym kręgu domowym, którego aproba była najbliższa aprobacie aprobującego sumienia, był uważany za przedstawiciela wszystkich swoich braci-bohaterów; i potrafił opowiadać takie historie, że łza zabłysnęła na policzku jego żony, a oczy jego syna rozświetliły się niezwykłym blaskiem zapału. Lub, jeśli padł w walce, a jego miejsce przy kominku i przy stole w domu było potem puste, miejsce to było święte; i często mówiono o nim w długie zimowe wieczory; i jego rodzina uchodziła w sąsiedztwie za szczęśliwą, bo miała w sobie bohatera, który poległ w obronie ojczyzny.

Pamiętaj, że długość życia nie jest mierzona godzinami i dniami, ale tym, co zrobiliśmy w nim dla naszego kraju i rodzaju. Bezużyteczne życie jest krótkie, nawet jeśli trwa sto lat; żywot Aleksandra był długi jak życie dębu, chociaż umarł w wieku trzydziestu pięciu lat. Możemy zrobić wiele w ciągu kilku lat, ale możemy nie zrobić nic przez całe życie. Gdybyśmy tylko jedli, pili i spali i pozwalali wszystkiemu wokół nas toczyć się tak, jak temu się podoba; lub jeśli żyli tylko po to, by gromadzić bogactwa, zdobywać urzędy lub nosić tytuły, równie dobrze moglibyśmy nie żyć wcale; nie mamy też prawa oczekiwać nieśmiertelności.

Nie zapominajcie zatem, czemu poświęciliście się na tym Stopniu: brońcie słabości przed siłą, bezbronnych przed potęgą, uciśnionych przed ciemniwcą! Bądźcie zawsze czujni i dbajcie o interesy i honor waszego kraju! Niech Wielki Architekt Wszechświata da wam siłę i mądrość, które pozwolą wam dobrze i wiernie wypełniać te wzniosłe obowiązki!

